ROK 40-ty — ANNÉE 40-ème. WTOREK, 16. marca 1948. — LENS (Pas-de-Calais) — MARDI, 16. Mars 1948. Nr. 64.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de - Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Bethune 21231 C. C. Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 5 fr.

Potrzebny hamulec

Strajk w brytyjskiej fabryce metalurgicznej „Ransomes and Rapier" w Ipswitch, i to 600 wykwalifikowanych mechaników, należących do angielskiego związku zawodowego Amalgamated Engineering Union, oraz 100 robotników z odlewni, a więc razem 700 robotników spośród ogólnej liczby 1,200 — z powodu przyjęcia do pracy — 4 Polaków, — strajk ten został w prasie angielskiej podany do wiadomości przeważnie bez komentarzy, jak gdyby z pewnym zakłopotaniem.

Sam fakt strajku Anglików z powodu zatrudnienia Polaków nie jest nowością. Mieliśmy też inne manifestacje przeciwko przyjmowaniu na robotę Polaków. Mieliśmy w Londynie pochody z tablicami i okrzykami przeciwko Polakom. I jakież niesłychane trudności musiał rząd brytyjski, któremu oczywiście zależy na powiększeniu produkcyjności kraju przez spotęgowanie pracy, pokonywać, by kompetentne związki zawodowe raczyły się zgodzić na zatrudnienie Polaków, choćby w najcięższej robocie w kopalniach i w najgrubszej na roli.

Zakłopotanie prasy angielskiej jest raczej spowodowane okolicznościami, w jakich do strajku w Ipswitch doszło. Polacy zostali przyjęci zgodnie z obowiązującymi przepisami, po bezskutecznych staraniach kierownictwa fabryki przy współudziale Ministerstwa Pracy o robotników Anglików, a zaangażowanymi Polakami są byli lotnicy, którzy walczyli w obronie Wielkiej Brytanii. To jednak wielu Anglików żenuje.

W jakikolwiek sposób sprawa strajku w Ipswitch dozna załatwienia*), należy zagadnieniu poświęcić kilka uwag natury ogólniejszej. Niewątpliwie odgrywa w tych sprawach rolę nacisk polityczny, komunistyczny. Chodzi o to, by Polakom uprzykrzyć pobyt w Wielkiej Brytanji i spowodować powrót ich do Polski pod istniejący tam rząd.

W wypadku wspomnianej fabryki odgrywał też rolę fakt, że prezesem jej rady nadzorczej jest poseł Labour Party, znany z sympatji dla Polaków, a zdecydowanie negatywnego stosunku do Rosji Sowieckiej, i dyrektorem zakładów jest brat owego posła, w związku zaś zawodowym Amalgamated Engineering Union znaczne są wpływy komunistyczne.

Ale to zjawisko jest ponadto szersze i głębsze. Społeczeństwo brytyjskie, wyspiarskie, odznaczało się zawsze ekskluzywnością oraz wyniosłością, sądzącą, że Anglicy są powołani do roli panów w świecie. Na inne narody zwykło wielu Anglików patrzeć z góry jak na twory społeczne gorszej klasy. Teraz, gdy bieda przyciska Wielką Brytanię, nieco to się zmienia, ale na razie jeszcze po... [illegible] Tradycyjnego nałogu nie łatwo się wyzbyć.

Nie porównując już nawet stosunków tutejszych z wyrosłą w zupełnie innych warunkach psychologią amerykańską, ale także odnoszenie się przeciętnego Francuza do obcokrajowców jest zupełnie inne, niż stosunek do nich Brytyjczyka. Francuz przede wszystkim widział u siebie wielu obcokrajowców i żył z nimi niejednokrotnie blisko. Brytyjczycy przed ostatnimi wojnami żyli na swej wyspie sami wśród siebie i ze sobą, dlatego w naturze ich pozostał element odpychający obcokrajowców. Tym też tłumaczy się fakt, że afektu dla Anglików wśród innych narodowości nie spotyka się wiele. Był czas, kiedy Brytyjczycy byli z tej swojej „splendid isolation" dumni, dzisiaj zbierają tego nieraz owoce niepożądane.

W duszy polskiej — trzeba to stwierdzić otwarcie — nagromadziło się dużo goryczy w stosunku do Anglii i Anglików. Nie potrzeba szczegółowo wyjaśniać przyczyn tego: dość wskazać politykę brytyjską, politykę Churchilla w sprawie polskiej, która wina w znacznej mierze wepchnęła naród polski w tragedię zależności od obcego mocarstwa; a teraz, gdy chodzi o kwestię pracy i chleba, co drugi Polak natrafia na trudności i przeciwności, często wręcz nie do pokonania.

Młody inżynier na przykład, choćby najzdolniejszy, najbardziej chętny i mający dobre świadectwa i polecenia organizacji zawodowej, nie może stanowiska, bo dane przedsiębiorstwo boi się, że będą mieli do czynienia ze strajkami, demonstracjami itp. I w jakimże zresztą położeniu byłby ów inżynier Polak, który musiałby się wciąż z tym liczyć, że mu robotnicy staną okoniem z uprzedzenia narodowego. Woli wobec tego szukać pracy i szczęścia gdzieindziej.

Gdy lotnicy polscy z polską szaleńczą brawurą bronili ofiarnie Wielkiej Brytanii, oraz gdy polskie szturmowe oddziały zdobywały Monte Cassino, czy wtedy w trudnych warunkach we Francji i Belgii, byli tu Polska i byli Polacy na ustach wszystkich z największym uznaniem. Dzisiaj spotykamy się aż nadto często z dotkliwym chłodem, a nawet z wyraźnie odpychającą nieżyczliwością, i coraz częściej słyszy się wymówkę: „Czemu nie wracacie do Polski?" Jakgdyby ten, co to mówi, nie wiedział, dlaczego to się dzieje, i nie uświadamiał sobie, że współodpowiedzialność za istniejący stan rzeczy w Polsce ponosi w wielkiej mierze polityka brytyjska.

Brytyjczycy mają obok cech, przykrych dla innych narodowości, dużo zalet, a wśród nich cnotę dyscypliny. Czy nie byłoby pożądane w interesie ich własnym, w interesie ich pozycji na terenie międzynarodowym, by ogół brytyjski zdobył się na dyscyplinę pohamowania wybryków ekskluzywności, wyniosłości i egoizmu, depcącego nieraz tych, którzy niedawno jeszcze tak rzucili wszystko, rzucili swe życie i byt swego narodu na szalę walki o wolność ludów, między innymi Wielkiej Brytanii, oraz o panowanie sprawiedliwości, kultury i cywilizacji w świecie?

Londyn, w marcu 1948.

Dr Marian Seyda.

*) Już po napisaniu tych uwag strajkujący wrócili do pracy, z tym, że sprawa zatrudnienia Polaków ma być przedmiotem rokowań między reprezentacją ogólną robotników metalurgii i stoczni a związkiem pracodawców, czyli, że rozstrzygnięcie zatargu zostało odroczone.

Konferencja 16-tu państw obraduje w Paryżu

PARYŻ. — W poniedziałek o godz. 15 rozpoczęła ponownie obrady konferencja ministrów Spraw Zagranicznych 16-tu państw z Europy zachodniej. W obradach bierze udział 14 ministrów Spraw Zagranicznych, podczas gdy Szwajcaria i Islandia są reprezentowane przez swych ambasadorów w Paryżu. Obrady toczą się w gmachu francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w t. zw. sali „Zegarowej" na Quai d'Orsay. Mowę powitalną jako gospodarz wygłosił minister Bidault, poczem zapowiedziana jest mowa o dużym znaczeniu politycznym ministra Bevina, jako przewodniczącego Konferencji.

W ciągu wtorku wyłonione komisje podejmą pracę oddzielnie.

Nowa Konferencja „16" ma dwa główne cele:

Powołanie do życia stałego Komitetu zajmującego się rozdziałem i kontrolą przyznanych przez U.S.A. środków finansowych, surowcowych i towarowych.

Po drugie dokonanie przeglądu osiągnięć w zakresie samopomocy europejskiej rozwiniętej na polu gospodarczym w myśl zaleceń ustanowionych na pierwszej konferencji 16-tu państw.

W kołach dyplomatycznych Paryża i Londynu podkreśla się, iż Konferencja zajmie się włączeniem Niemiech Zachodnich do planu odbudowy Europy. Poruszona zostanie również sprawa współpracy trzech mocarstw zachodnich w Niemczech w duchu konferencji 6 państw w Londynie oraz zagadnienie unii zachodniej w myśl postanowień 5 państw w Brukseli, dokąd w środę wyjedzie 5 ministrów, by złożyć swe podpisy na statucie paktu zachodniego.

Bevin o konferencji 16-tu państw

Londyn. — Minister Bevin wziął udział w niedzielę w konferencji prasowej w Londynie. Na postawione mu pytanie: „Czy dojdzie do dalszego zacieśnienia współpracy w Paryżu pomiędzy 16 państwami", Bevin oświadczył, iż przed Konferencją 16 państw stoją poważne zadania. Europa zachodnia wypowiadająca się za planem Marshalla musi nie tylko rozpocząć wielką współpracę gospodarczą, ale i polityczną. Plan Marshalla jest inicjatywą, która dała całej Europie możność wzięcia udziału w dziele odbudowy zniszczonych państw. Wszystkie państwa europejskie wzięłyby udział, gdyby były wolne.



(Foto: New York Times)

12 min. spraw zagr. biorących udział w konferencji Szesnastu. Od góry do dołu, z lewej pp.: Bidault, Tsaldaris, Sadak, Van Botzleaer-Van Costerhout. W środku: Spaak, hr. Sforza, Rasmussen, Gruber. Z prawej: Bevin, Bech, Unden, Lange.

Najważniejsza konferencja dla przyszłości Europy — mówi prasa brytyjska

Londyn. — Brytyjska prasa poniedziałkowa zajmuje się obszernie konferencją paryską i mającym nastąpić w środę podpisaniem sojuszu pięciu państw zachodniej Europy.

„MANCHESTER GUARDIAN" wskazuje iż przed konferencją otwiera się możność zbadania możliwości szybkiego zacieśnienia współpracy narodów stojących na zasadach demokracji i wolności, by przeciwstawić się nawale idącej od wschodu. Konferencja powinna zadecydować o włączeniu Niemiec zachodnich do planu Marshalla, by Niemcy stały się państwem współpracującym na rzecz własnej odbudowy i Europy.

Pismo podkreśla, iż stanowisko Francji budzi nowe nadzieje, ponieważ jej czołowi mężowie zgodzili się na objęcie Niemiec zachodnich planem Marshalla, pod pewnymi warunkami.

„DAILY TELEGRAPH" maluje najpierw obraz obecnej sytuacji w Europie i pisze, że Rosja opanowała już wschodnią i centralną Europę za wyjątkiem Austrii. Obecnie wyciąga ona rękę po Grecję i Turcję oraz po inne państwa zachodniej Europy. Państwa te zapytują, na kogo kolej? Pismo wzywa, by Europa zachodnia rozważyła na obecnej Konferencji 16-tu państw w Paryżu, w jaki sposób należy odpowiedzieć na „nowy hitleryzm idący z Kremla", jak pisze dziennik. Pismo dochodzi do przekonania, iż tylko silny Związek państw Europy zachodniej może stać się skuteczną tamą przeciwko nowym atakom komunizmu. W końcu pismo nie tai, iż groźba zbliża się obecnie do Szwecji.

„NEWS CHRONICLE" wskazuje na podobieństwo, jakie zdaniem tego pisma zachodzi pomiędzy sytuacją sprzed 10 lat. Pismo dowodzi, iż obejmowanie przez komunizm w szpony Europy przypomina sytuację sprzed 10 laty, gdy hitleryzm podejmował swe pierwsze ataki, posługując się mniejszościami narodowymi. Pismo wzywa do szybkiego działania i organizacji Europy zachodniej, by nie powtórzyły się wypadki sprzed 10 laty.

Senat amer. uchwalił pomoc dla Europy 69 głosami przeciw 17

Plan Marshalla przyjęty niespodziewaną większością głosów

Waszyngton. — Po 12 godzinnej ostatecznej dyskusji, Senat uchwalił w niedzielę nad ranem 69 głosami przy sprzeciwie 17 ustawę o pomocy amerykańskiej dla 16 państw Europy zachodniej. Ustawa ta przewiduje 5 miliardów, 300 milionów dolarów dla 16 państw Europy zachodniej na najbliższe 12 miesięcy.

Ustawa przechodzi zgodnie z procedurą stosowaną w Ameryce do Izby Reprezentantów, która pono chce włączyć do ustawy pomoc dla Chin. Po uchwaleniu ustawy w Izbie Reprezentantów, specjalna Komisja złożona z przedstawicieli Senatu i Kongresmanów zajmie się uzgodnieniem uchwał, poczem wspólna ustawa musi uzyskać jeszcze raz zatwierdzenie ze strony Kongresu i Senatu.

Według przewidywań korespondentów zagranicznych ustawa o planie odbudowy Europy i Chin będzie uchwalona przez Izbę Reprezentantów w pierwszej połowie kwietnia br., tak iż począwszy od 15 kwietnia br. będzie mogła wejść w życie. Opóźnienie wyniesie zatem co najmniej dwa tygodnie.

W Stanach Zjednoczonych prasa podkreśla, iż szybkie przegłosowanie ustawy w Senacie znaczną większością głosów, jest odpowiedzią na dążenia komunizmu w Europie.

Sforza o decyzji Senatu amerykańskiego

RZYM. — Włoski minister Spraw Zagranicznych Sforza, omawiając przyjęcie planu Marshalla przez Senat amerykański, oświadczył, iż stanowisko Senatu amerykańskiego jest najlepszym dowodem, iż większość społeczeństwa U.S.A. zrozumiała, że na ostatnie wypadki w Europie, w których nadużywa się przemocy i gróźb, trzeba odpowiedzieć siłą i szybkim działaniem. Jedynie zdrowe organizmy gospodarcze Europy zachodniej mogą się przeciwstawić coraz to nowym dążeniom komunistów w różnych krajach.

Waszyngton. — W kołach dobrze poinformowanych oświadczają, iż projekt sojuszu gospodarczego, politycznego i wojskowego, jaki Francja, Wielka Brytania i kraje Beneluksu podpiszą w przyszłą środę w Brukseli, była przedmiotem narad rządu Stanów Zjednoczonych. Zapewniają, że rząd Stanów Zj. zamierza ogłosić wkrótce poparcie tego sojuszu ze strony Stanów Zjednoczonych i przedłożyć w Kongresie projekt przyłączenia się do tego sojuszu, w razie gdyby „położenie międzynarodowe pogorszyło się, zwłaszcza gdyby nacisk komunistów wzrósł w Europie Zachodniej".

Przed wyborami rozstrzygającymi we Włoszech

RZYM. — W niedzielnym przemówieniu premier Włoch de Gasperi zaatakował komunistów włoskich, którym zarzucił, że wszelka współpraca z nimi jest niemożliwą, ponieważ są partią kierowaną przez agentów obcego mocarstwa i wykonują wszelkie dyrektywy, jakie otrzymują z Kominformu.

W końcu premier Włoch oświadczył, iż jedynym wyjściem z tej sytuacji jest wzmocnienie chrześcijańskiej demokracji oraz wszystkich partyj, wypowiadających się przeciwko gwałtom i sile, jakim hołdują komuniści.

W polityce zagranicznej — powiedział Nenni, przywódca socjalistów współpracujących z komunistami — iż Włochy nie powinny się wiązać z żadną grupą państw i pozostać zdala od wszelkich bloków i wiązania się z Zachodem. Krytykując politykę wewnętrzną Nenni wskazał, iż obecny reżim de Gasperi jest reżimem ułatwiającym przenikanie duchowieństwu włoskiemu do wszystkich dziedzin życia i wychowania w państwie. Wreszcie w polityce finansowej, zdaniem Nenni'ego, rząd obecny nie zdał egzaminu, ponieważ dotychczasowe reformy walutowe nie przyniosły stabilizacji lira.

Socjalista Lombardo za planem Marshalla i przeciwko komunistom

Rzym. — Przemawiając w Neapolu były sekretarz partii socjalistycznej we Włoszech, Lombardo, obecnie współpracujący z grupą Saragata, oświadczył, iż polityka zagraniczna Włoch jest słuszna, bo popiera plan Marshalla, który jest „najlepszym narzędziem do zwalczania głodu i nędzy, będącej podstawą rozwijania się komunizmu".

Saragat za utworzeniem we Włoszech „Trzeciej Siły"

Rzym. — Saragat, przywódca prawego skrzydła socjalistów włoskich, współpracujących z Chrześcijańską Demokracją oświadczył w niedzielę, iż we Włoszech należy stworzyć t. zw. „Trzecią Siłę", by położyć tamę niebezpieczeństwu komunistycznemu.

Nenni pomaga komunistom

Rzym. — W przemówieniu przedwyborczym przywódca lewego skrzydła socjalistów włoskich, Nenni, wystąpił z atakiem na obecną politykę zagraniczną Włoch, politykę wewnętrzną i finansową.

Zbrodniarz międzynarodowy aresztowany we Włoszech

Rzym. — Policja tutejsza aresztowała złoczyńcę, poszukiwanego przez władze francuskie, holenderskie i szwajcarskie. Przybierał on kolejno nazwiska: Adolfo Kon, Louis Dolfi i Adolfo Key lub Renato Dolfi, podając się za przemysłowca holenderskiego, chargé d'affaires Haiti lub dyplomatę liberyjskiego. W chwili aresztowania miał przy sobie paszport brytyjski i dolary amerykańskie.

„Komitety Akcji"

Berlin. — Pismo „Neue Zeitung", wychodzące w strefie amerykańskiej donosi, że w sowieckiej strefie okupacyjnej i w sowieckiej części Berlina działają już w administracjach i upaństwowionych przedsiębiorstwach „komitety akcji", podobne do tych, jakie przygotowały w Czechosłowacji wprowadzenie nowego reżimu. Kierownikami komitetów mają być agenci Rady Krajowej, jaka ma zostać powołana do życia w najbliższych dniach na Kongresie Narodu Niemieckiego.

Konferencja prokuratorów francuskich obradowała w sprawie walki z drożyzną

PARYŻ. — W Ministerstwie Sprawiedliwości odbyła się konferencja prokuratorów z Francji i Afryki północnej, pod przewodnictwem min. André Marie. Minister wyjaśniał, w jakim duchu ma być stosowana uchwalona ostatnio ustawa o walce z drożyzną. Kładł nacisk, że represje winny być surowe i szybkie, ale z drugiej strony zwrócił się do prokuratorów o nawiązanie łączności z kompetentnymi władzami lokalnymi i departamentalnymi, aby wyraźnie określono, kiedy następuje nielegalna zwyżka cen.

Minister zapowiedział dalej zniesienie 20 sądów karnych.



(Foto: Record)

Min. spr. André Marie (pierwszy z lewej) przewodniczy naradom prokuratorów.

Racja chleba do żniw zapewniona!

POITIERS. — Podsekretarz stanu dla spraw rolnictwa oświadczył na kongresie departamentalnym M.R.P., że utrzymanie obecnego przydziału chleba do końca przednówka jest zapewnione.

Sprawa ujednolicenia dowództwa sił zbrojnych U.S.A.

Key-West. — Rozpoczęła się tutaj konferencja wojskowa pod przewodnictwem sekretarza obrony narodowej, Forrestala. W konferencji uczestniczą gen. Bradley, szef sztabu generalnego armii i sił lądowych, gen. Spaatz, naczelny dowódca sił lotniczych oraz admirał Denfeld, szef operacyj morskich.

Konferencja ta może mieć decydujące znaczenie dla ujednolicenia dowództwa sił zbrojnych U.S.A.

Strajkujący postanowili wrócić do pracy

LENS. — Ruch strajkowy w górnictwie północnej Francji począł słabnąć w sobotę. Liczba nieobecnych przy pracy w kopalniach grupy Bruay i Liévin zmniejszyła się poważnie a przywódcy górników w Douai uchwalili podjęcie pracy w poniedziałek rano. We wszystkich większych miejscowościach w okolicy Douai odbyły się w niedzielę zebrania syndykalne, na których wezwano górników do zaprzestania strajku. Górnicy wypowiadali się za podjęciem pracy, domagając się od przywódców dopilnowania, by wysunięte przez nich żądania zostały spełnione.

BETHUNE. — Część załogi szybów 2 i 6 w Noeux les Mines, nie pracowała w sobotę, protestując przeciwko wykreśleniu dwóch członków z Caisse de Secours.

Grupa górników R.P.F. w Nord

Lille. — W północnej Francji powstał komitet górników R.P.F., który przed kilku dniami przedstawił się generałowi de Gaulle i organizuje obecnie na północy „ruch oporu przeciwko intrygom komunistycznym".

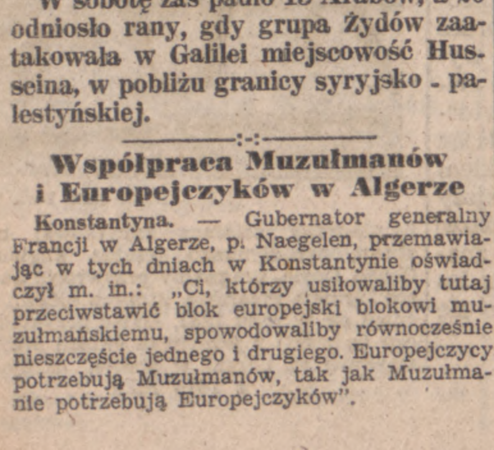
Krajowa konferencja komitetów przedsiębiorstw

Paryż. — Dzień 4 kwietnia br. wyznaczono jako datę konferencji komitetów przedsiębiorstw (rad załogowych) z całej Francji.

LONDYN. — Były minister Spraw Zagranicznych Eden przeszedł szczęśliwie operację ślepej kiszki.

24 godzinna walka pomiędzy Żydami i Arabami: 51 zabitych, 60 rannych

Jerozolima. — W czasie 24 godzinnej walki, jaką stoczyły oddziały „Haganah" z większymi oddziałami arabskimi koło miejscowości Gaza w południowej Palestynie, zginęło w niedzielę 36 Arabów, a 40 innych odniosło rany. Komunikat „Haganah" nie podał strat żydowskich.



(Foto: New York Times)

Posterunek arabski w okolicy Jerozolimy.

W sobotę zaś padło 15 Arabów, a 20 odniosło rany, gdy grupa Żydów zaatakowała w Galilei miejscowość Husseina, w pobliżu granicy syryjsko - palestyńskiej.

Współpraca Muzułmanów i Europejczyków w Algerze

Konstantyna. — Gubernator generalny Francji w Algerze, p. Naegelen, przemawiając w tych dniach w Konstantynie oświadczył m. in.: „Ci, którzy usiłowaliby tutaj przeciwstawić blok europejski blokowi muzułmańskiemu, spowodowaliby równocześnie nieszczęście jednego i drugiego. Europejczycy potrzebują Muzułmanów, tak jak Muzułmanie potrzebują Europejczyków".

Obawy Byrnesa:

Żąda pogotowia wojennego Stanów Zjednoczonych i ostrzeżenia Rosji

CHARLESTON. — Były Sekretarz Stanu U.S.A., Byrnes, zabierając głos w swym rodzinnym mieście w sobotę, oświadczył, iż „powinno się wyraźnie powiedzieć rządowi Rosji, iż Stany Zjednoczone będą działać a nie pisać not protestacyjnych, gdy niezależność Francji, Włoch, Grecji i Turcji będzie zagrożona przez „metody wymuszania i zastraszania użyte już przez Rosję w innych krajach".

Byrnes, który oskarżył Rosję o usiłowanie rozprzestrzenienia kontroli nad wymienionymi krajami, przypomniał, iż Prezydent Truman, ogłaszając swą słynną doktrynę rok temu, zapewnił te kraje, iż Stany Zjednoczone wystąpią czynnie, gdyby ich niepodległość była zagrożona pośrednio lub bezpośrednio przez jakiegokolwiek napastnika.

Byrnes dodał, iż dołącza się obecnie do apelu Marshalla w sprawie „zimnego osądzania wypadków i podejmowania wszelkich kroków w obecnym „kryzysie światowym", ale podkreślił: „Jest największy czas postawić pytanie, co należy robić w tej sytuacji? Jest kategorycznym naszym obowiązkiem — mówił Byrnes — nalegać, by podjęte zostały natychmiastowe kroki do przygotowania Stanów Zjednoczonych na każdą ewentualność. Jeśli podejmiemy rozmowy twarde, to musimy być silni".

Byrnes domagał się następnie zwiększenia efektywów wojskowych Stanów Zjednoczonych powyżej liczby 669 tysięcy, uznanej urzędowo przez Kongres a przede wszystkim rozbudowania sił lotniczych.

Minister kanadyjski oświadczył, iż „Rosja prowadzi politykę agresji"

OTTAWA. — Przemawiając do delegacji Katolickich Związków Zawodowych kanadyjski minister Spraw Zagranicznych Saint-Laurent oświadczył, że „zbliża się godzina ostrzeżenia Rosji, iż dalsza jej polityka prowadzona w duchu obecnej agresji, doprowadzi w sposób nieunikniony do „trzeciej wojny światowej".

Brytyjski minister Lotnictwa wzywa R.A.F. do gotowości

LONDYN. — Brytyjski minister Lotnictwa, Henderson, zwracając się do lotników w Abington Berkshire 13 marca br., powiedział „wiecie, że sytuacja międzynarodowa jest niejasna. Jest trudno przewidzieć, jak się ona rozwinie w najbliższej przyszłości. Wszyscy powinniście być przygotowani i wyszkoleni na każde wezwanie. Nie mówię wam, że wojna jest nieunikniona — dodał Henderson — ponieważ nie wierzę w nią, ale sytuacja międzynarodowa jest niejasna i zawikłana, dlatego jest rzeczą ważną, by efektywy „R.A.F.", stan wyszkolenia oraz zaopatrzenie były utrzymane tak, jak to było w czasie wojny. Na zakończenie powiedział Henderson: „Widzieliście, co się stało w Czechosłowacji i co będzie w Finlandii. Dlatego trzeba się poważnie zastanowić nad międzynarodową sytuacją, by wiedzieć, co dalej robić".

Utonęło 14 rybaków brytyjsk. pod Islandią

Oslo. — W czasie burzy, jaka nawiedziła wody terytorialne Islandii w niedzielę, utonęło 14 rybaków brytyjskich na 19, którzy znajdowali się na pokładzie statku o niewielkim tonażu. Statek został rzucony na skały i uległ częściowemu rozbiciu. Wielu z rybaków przywiązało się do pokładu statku, by nie być porwanymi przez szalejące fale. Łodzie ratunkowe norweskie, które przybyły na miejsce wypadku, uratowały jedynie 5 rybaków brytyjskich.

Brak wiadomości o samolocie brytyjskim

Frankfurt. — Samolot brytyjski „Auster", który wyleciał z lotniska w Brukseli do Pragi, nie przybył na miejsce swego przeznaczenia. Na pokładzie samolotu znajdował się wyłącznie lotnik.

Zaginął „Skymaster" z 30 osobami

NOWY JORK. — Od ubiegłego piątku zaginął transportowiec amerykański typu „Skymaster", mający na pokładzie 24 pasażerów i 6 ludzi załogi. Samolot udawał się z Szanghaju do Saint-Paul w stanie Minnesota. Ostatnie wiadomości podał samolot z lotniska Anchorage na Alasce. Panuje przekonanie, iż samolot zaginął w górach Sanfort na Alasce.

Odnaleziono zaginiony samolot

MEDIOLAN. — Od wczesnego ranka w sobotę około 50 samolotów amerykańskich, włoskich i francuskich wystartowało do lotów na poszukiwanie transportowca amerykańskiego typu „C-46" z 5 osobami, o którym donosiliśmy, iż zaginął w Alpach na trasie Genewa — Rzym. Samolot, który lądował przymusowo na trasie bez przeszkód i ofiar, został obecnie odnaleziony.

Zawaliła się grota, 4 zabitych

TUNIS. — W sobotę zawaliła się grota niedaleko bramy Tunisu, którą zamieszkiwała grupa osób, prowadząca życie koczownicze. Kamienie i ziemia zawaliły się na kilka metrów, grzebiąc żywcem 4 osoby. Saperzy, którzy przybyli na miejsce wypadku, nie mogli odgrzebać nawet trupów, ponieważ groziło dalsze zawalenie groty. Kilka dni potrwają prace nad odkopaniem 4 ofiar.

Statek amerykański najechał na skałę

PARYŻ. — Statek amerykański „American Eagle", udający się ze Stanów Zjednoczonych do Le Havre najechał w sobotę na skały w rejonie Sen, niedaleko latarni Fer... [illegible] Holowniki francuskie wyjechały natychmiast na ratunek zagrożonego statku, który doznał poważnych uszkodzeń.

150-ta rocznica przyłączenia Miluzy do Francji

MILUZA. — Odbyły się tutaj uroczyste obchody z okazji 150-lecia przyłączenia Miluzy do Francji. W uroczystościach uczestniczył gen. de Lattre de Tassigny, obywatel honorowy miasta.

Sprawa aresztowanych siedmiu polskich członków P.P.R. we Francji

METZ. — Osobna komisja powołana do stwierdzenia zarzutów noty rządu polskiego w sprawie sposobów przesłuchiwania aresztowanych swego czasu siedmiu Polaków, z których pięciu później uwolniono, zakończyła prace. Prof. Chevalier z wydziału medycyny w Paryżu, po zbadaniu pięciu uwolnionych oświadczył, iż nie stwierdził na ciele badanych żadnych śladów metod, jakie zarzuca nota rządu polskiego. Adwokat Cauly z Paryża oświadczył, że policja nie przekroczyła granic sposobów, używanych przez wszystkie policje świata celem uzyskania zeznań w przedmiocie oskarżenia.

Tajemniczy zgon młodej dziewczyny w St-Etienne

ST. ETIENNE. — Panuje tutaj wielkie poruszenie w związku z tajemniczym zgonem 19-letniej Andrée B., którą znaleziono umierającą na ulicy. Lekarze stwierdzili wkrótce potem zgon na skutek zatrucia. Przy zwłokach znaleziono dwa listy, w których zmarła pisała o zamiarze pozbawienia się życia. Rodzice dziewczyny nie wierzą w samobójstwo. Toczy się śledztwo. Znamiennym jest fakt zniknięcia buteleczki z trucizną.

Bunt w domu poprawczym dla kobiet w Cadillac

Bordeaux. — Po raz trzeci w ciągu roku wybuchł bunt w domu poprawczym dla kobiet w Cadillac. Pięć pensjonariuszek w wieku od 16 do 19 lat z niewiadomych przyczyn odmówiło udania się na spoczynek. Schroniły się na strych, skąd zamierzano sprowadzić je przy pomocy żandarmów. Stróżowie prawa zostali obrzuceni dachówkami i innymi „pociskami", jakie zbuntowane dziewczyny miały pod ręką. Około 2.000 osób, zebranych przed domem przyglądało się „walce". Pensjonariuszki ujęto w ciągu nocy.

Wiadomości krótkie

PARYŻ. — W uzupełniających wyborach radców generalnych wybrano w dep. Drôme kandydata M.R.P. na miejsce komunisty; w dep. Loiret kandydata R.P.F., który zwyciężył kandydata Zjednoczenia Lewicy. Burmistrzem Antibes został wybrany członek R.P.F.

BELGRAD. — Władze miasta Belgradu przystąpiły do rozpoczęcia prac na lewym brzegu Sawy i prawym brzegu Dunaju, celem wybudowania nowych dzielnic stolicy Jugosławii.

BUDAPESZT. — Węgry obchodziły w niedzielę setną rocznicę Rewolucji Kossutha.

BUDAPESZT. — W stolicy Węgier oczekiwany jest przyjazd rosyjskiego ministra Dekanozowa, z którym węgierscy mężowie stanu omówią sytuację finansową Węgier.

ATENY. — Urzędowo ogłaszają, że greckie wojska rządowe rozbiły oddział partyzantów Markosa, liczący 1.000 żołnierzy, 84 km na północ od miasta Kastoria.

Głosy dyskusyjne Czytelników

„Stara bolączka Wychodztwa Polskiego z Lotaryngii i Alzacji".

Są rzeczy i sprawy, które chociażby się ich nie chciało powtarzać, same przez swoje nie załatwienie dopominają się, aby o nich mówi i to mówić głośno.

Tą starą, ale zawsze aktualną bolączką, która przy każdej rozmowie z Rodakami we Wschodniej Francji jest poruszaną, to kwestia zwrotu potrąceń przez Niemców, w czasie okupacji, pewnych procentów od zarobków, które to procenty, wynoszące od 15% do 25% Niemcy odliczali od zarobków robotników polskich, nazywając to bezprawie, jakby na większe pohańbienie Polaków, daniną na odbudowę Polski. „Daninę" tę przymusowo odliczano w biurach fabryk i kopalń w tych departamentach Francji, które Niemcy przy wkroczeniu uznali prawem kaduka za prowincje niemieckie.

Poza odliczeniem tych procentów od zarobku Niemcy nie wydawali Polakom bonów na ubranie, bieliznę, obuwie oraz na dodatki żywnościowe. Jednym słowem, krzywdzili i szykanowali polskich robotników z im tylko właściwym okrucieństwem.

Wszystkiego tego, można się było ustrzec, względnie załagodzić bestię hitlerowską, gdy się opowiedziało po ich stronie, inaczej mówiąc, gdy się wniosło o wpisanie na niemiecką listę narodowościową. I trzeba też przyznać, że pewna liczba Polaków, podpisała niestety tę listę, ale trzeba też podkreślić, że i z innych narodowości, podpisy na listy niemieckie nie były wcale rzadkością. Ludzie podpisywali, bo im chodziło o utrzymanie rodzin, po prostu o ulżeniu sobie życia, które i bez tego było bardzo ciężkie. Wielu jednak Polaków oparło się stanowczo wszystkim pokusom niemieckim i mimo szykan, mimo braków nie ulegli, wierząc, że wybije godzina zagłady hitlerowskiego panowania.

A naprawdę ciężko było żyć Polakom, którzy nie ulegli niemieckim zachciankom przerabiania ludzi na ich poddanych. Terror fizyczny i duchowy stosować umieli Niemcy aż nadto dobrze. To też ci co się temu terrorowi oparli, zupełnie słusznie mają dziś wielki żal, że jakby zapomniano o nich i lekceważono ich słuszne ze wszechmiar żądanie zadosyćuczenienia sprawiedliwości.

Piszący te słowa, gdy przed paru dniami zaledwie odwiedził jedną z kolonii polskich w Lotaryngii, mianowicie Moyeuvre-Grande, a w rozmowie z miejscowymi Rodakami wyraził zdziwienie, że życie organizacyjne jest tu bardzo słabe, usłyszał od jednego z rozmówców taką mniej więcej odpowiedź: „Co Pan chce. Ludzie już nieraz zostali oszukani. Obiecuje się bardzo wiele, a jak przyjdzie co do czego, to nie spełni się najbardziej sprawiedliwych żądań. My wszyscy, którzy uparcie staliśmy przy polskości, nacierpieliśmy się za szwabów niemało. Gdy chciałem sobie kupić buciki na bose nogi, albo ubranie, czy nawet koszulę, tom ostatniego królika musiał wyciągnąć z klatki i zanieść wieczorem szewcowi, albo krawcowi, żeby mi potajemnie sprzedali coś z obuwia, czy ubrania, bo Niemcy, takim co nie podpisali listy niemieckiej, żadnych przydziałów nie dawali. Gdym chodził bez butów i obdarty, to inni, którzy podpisali te szwabskie listy, jeszcze się śmiali ze mnie, żem głupi. Ja sobie jednak myślałem, iż przyjdzie czas, że ja się będę śmiał, a oni będą płakali. Ha! dodał melancholijnie mój rozmówca, omyliłem się. Oni i dziś się śmieją i udają wielkich patriotów, i najgłośniej krzyczą na Niemca Nie są zadowoleni, jak się zbyt głośno mówi, że te 15% zrabowane nam przez Niemców w czasie okupacji, należy się nam sprawiedliwie zwrócić, bo nam nieprawnie i niesprawiedliwie je zabrano!"

Pewnie, że zwrot się należy, pewnie, że to było niesprawiedliwością i zupełnie słuszne są żale pokrzywdzonych. Niestety, dzisiejszy porządek mało polega i dba o sprawiedliwość. Ludzie, którzy mają pretensje rządzenia, zajęci są czym innym. Więcej im zależy na obiecankach i na zwalczaniu swoich przeciwników, niż na dochodzeniu i zadośćuczynieniu sprawiedliwości dla pokrzywdzonych.

Mimo wszystko jednak, są jeszcze ludzie, którzy wierzą, że ta krzywda wyrządzona rodakom we Wschodniej Francji zostanie kiedyś naprawiona.

W.

Męczeństwo Polski



napisał *Stanisław Mikołajczyk*

(b. Premier Rządu R.P. i Prezes P.S.L.)

XXIII.

Rosja wypowiedziała wojnę państwom demokratycznym w kwietniu ubiegłego roku. Planów ściśle militarnych nie zastosowano jeszcze, ale będą zastosowane, jeśli ukryte tajne siły sowieckie, działające we wszystkich państwach demokratycznych pozwolą Rosji odnieść zwycięstwo gospodarcze i polityczne, o jakie jej chodzi.

Gdy specjalne siły cywilnej wojny armii sowieckiej, które wywołały agitacje na ulicach Francji, Włoch, Grecji oraz innych krajów nie dopną pierwszych swoich celów, t.j. wywołania rozruchów, anarchii i tego „incydentu", który pozwoliłby armii sowieckiej na zalanie Europy — to bez wątpienia ponowią swe wysiłki później. Elementy zaburzeń socjalnych przegrały niedawno bitwę, ale nie przegrały wojny. Olbrzymia maszyneria sowiecka jest nadal w ruchu.

Polska, która jest zawsze pierwszą ofiarą, [illegible] wojny.

W kwietniu 1947 roku, Stanisław Radkiewicz, komunista, stojący na czele polskiej policji bezpieczeństwa i przywódca sowieckiego NKWD, zwołał do Łodzi w wielkim pośpiechu konferencję wojewódzkich i różnych okręgowych kierowników komunistycznych, którym wyraźnie zapowiedział, że konflikt się gotuje.

Aż do dnia, w którym Radkiewicz zabrał głos w Łodzi, sam fakt mówienia o możliwości 3-ciej wojny światowej uchodziłby za zbrodnicze przestępstwo ze strony Polaka. Od owej jednak chwili, sto milionów ludzi zamieszkałych za żelazną Kurtyną tak samo jak 180.000.000 ludzi zamieszkujących Rosję, zostało przygotowanych duchowo na możliwość wojny i zachęconych, by o niej mówić.

„Będzie wojna przeciw Zachodowi" — oświadczył Radkiewicz polskim przywódcom komunistycznym. Wojnę tę wygra Z.S.R.R. i co do tego nie może być cienia wątpliwości. Najważniejszą teraz rzeczą jest przygotowanie nań opinii publicznej.

„Trzeba mówić ludności najprzód, że kapitaliści amerykańscy chcą kierować światem. Trzeba im powiedzieć, że owi kapitaliści obawiają się najwięcej zawalenia się gospodarki Stanów Zjednoczonych i że w celu uchylenia tej katastrofy popchnęli swój rząd do polityki imperializmu światowego, która musi doprowadzić z konieczności do wojny".

„My w Polsce musimy się szybko przygotować do tej wojny przez zlikwidowanie resztek niepodległej myśli i czynu niezależnego. Byliśmy nazbyt liberalni w tym kraju, musimy przyspieszyć skomunizowanie zupełne. Musimy zlikwidować odłamy oporne w Polskiej Partii Socjalistycznej i oczywiście przyspieszyć zniszczenie zupełne Polskiego Stronnictwa Ludowego".

Komunistyczna prasa w Polsce rozpoczęła od razu kampanię przeciw „imperializmowi amerykańskiemu". Dnia 1 maja, Władysław Gomułka, wicepremier, ogłosił, że czas już dojrzał do zlania partii socjalistycznej z komunistyczną. Zaczęły się odbywać od razu po całym kraju wspólne zebrania a wszyscy socjaliści przeciwni zostali aresztowani niezwłocznie. Polska Partia Socjalistyczna zniknęła jako partia niezależna.

Policzone były naturalnie dni Polskiego Stronnictwa Ludowego od dawna. „Komisje mieszkaniowe" pozbawiły nas 80 proc. lokali biurowych i centralnych siedzib w całym kraju. W Warszawie zajmowaliśmy sześć pięter jednej kamienicy. Dolne trzy piętra zabrali nam komuniści, wydelegowali agentów policji bezpieczeństwa na wszystkie nasze zebrania i dali nam trzy tygodnie czasu, by zwinąć naszą działalność i opuścić lokale.

Urządzanie zebrań publicznych było nam od dawna już zabronione, lecz wolno nam było spotykać się w różnych własnych lokalach. Gdy jednak zabrano nam lokale, staraliśmy zbierać się w prywatnych mieszkaniach: oskarżono nas o „działalność wywrotową" i stłumiono wszelką działalność.

Członkowie Wojewódzkich Komitetów Wykonawczych Polskiego Stronnictwa Ludowego zostali aresztowani i uwięzieni, jeśli odmówili podpisywania deklaracyj, że wszelka praca partyjna w ich okręgach została zawieszona. Ci z nich, którzy znaleźli się z tego powodu w więzieniu, wkrótce mogli w dostawianej im do więzienia prasie czytać, że partia została rozwiązana i podpisy ich sfałszowane znajdowały się na tych deklaracjach.

Dowiedzieliśmy się, że dyrektor drukarni, w której drukowała się nasza „Gazeta Ludowa", został zmuszony do zapisania się na członka partii komunistycznej, ponieważ policja bezpieczeństwa zaaresztowała jego siostrzeńca, grożąc mu rozstrzelaniem. Sterroryzowany zaczął sabotować kolportaż naszej gazety. Wtedy wydaliliśmy go. Policja bezpieczeństwa niezwłocznie przywróciła go na zajmowane stanowisko.

Nasze stronnictwo było „legalne", ale nasze zebrania były nielegalne; policja uwiadomiła nas, że każdy posiadacz karty członkostwa naszego narażał się na aresztowanie.

Liczne były w Polsce przejawy dowodzące, że wojna przeciw światu ludzi wolnych przybiera kształty realne. Osoby przybyłe z Rosji mówiły same o biegu przygotowań. Dzień w dzień byliśmy świadkami przemiany Polski na państwo sowieckie, które będzie zmuszone przyłączyć się do wojny po stronie Rosji.

Pewien pułkownik rosyjski, którego nazwiska wyjawić nie mogę, dał mi najoczywistsze dowody tego, co się przygotowywało. Mogę zapewnić Czytelnika, że żyje on, że miał nawet pewnego rodzaju przywiązanie do mnie i nigdy nie przypuszczał, aby mi się udało kiedykolwiek wydostać się z Polski i ogłosić niniejsze słowa.

„Wróciłem z Rosji", powiedział mi krótko przed moją ucieczką. „Wszędzie widać przygotowania do wojny. Ludność jest tak samo przygotowana, jak była swego czasu na napad Hitlera.

„Na czele partii wojennej stoi teraz Mołotow. Portrety jego wywieszane są wszędzie obok portretów Stalina. Po całym kraju rozwieszone są portrety generałów carskich: Suworowa i Kutuzowa.

„Nie wiem, czy nasi uczeni zdołali już wyprodukować bombę atomową. Jesteśmy atoli daleko posunięci naprzód w zastosowaniu pocisków i aparatów rakietowych. Ćwiczymy specjalne oddziały dla każdego kraju Europy. Jednostki instruktorów, przeszkolonych dla Francji, Włoch i Niemiec — są gotowe. Są także dla Hiszpanii. Gotujemy również inne, a między innymi przeznaczone na kraje Ameryki Południowej, gdzie w ostatnich czasach dokonaliśmy znacznych postępów.

„Co do mnie, osobiście, to nie jestem tak bardzo pewien zawalenia się gospodarki Stanów Zjednoczonych, jak są nasi przywódcy, sądzę jednak, że Wielka Brytania stoi już w przede dniu zawalenia się. Nasi ludzie gotują nam drogę we Francji oraz Włoszech. Mają nadzieję spowodowania zmiany rządów w tych dwóch krajach, aby armia sowiecka nie była zmuszona do wkroczenia siłą do nich. Gdyby nawet nie mieli powodzenia, plany wojskowe do wkroczenia są gotowe.

„Wojska okupacyjne Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji stawią pozorny opór, lecz zostaną naturalnie zlikwidowane. Nasze plany militarne pozwolą nam na zajęcie Europy w nie całe dwa tygodnie.

„Wielka Brytania pozostanie neutralną. Nie może bowiem zaryzykować drugiej wojny rakietowej. Stany Zjednoczone wypowiedzą nam wojnę, lecz cóż z tego? Nie są na nią przygotowane. Nie mają baz do zaatakowania kontynentu europejskiego. Nie wykluczamy możliwości układów pokojowych z nimi".

(Copyright by Narodowiec i Opera Mundi)

Posłowie brytyjscy wzywają do przyspieszenia i zwiększenia jedności Europy zachodniej wobec wydarzeń w Czechosłowacji

Londyn. — 73 posłów Izby Gmin, którzy zażądali utworzenia Rady Federacji Zachodnio-Europejskiej określają dla Rady następujące zadania:

Rada Federacji Zachodnio - Europejskiej czuwałaby nad stabilizacją monetarną w ramach 16-tu państw, współdziałających już w planie Marshalla; zadaniem jej byłoby dalej wytknięcie wspólnej polityki gospodarczej i produkcyjnej, po trzecie prowadzenie ujednoliconej polityki kolonialnej, rolniczej, transportowej i energetycznej. Wreszcie wniosek domaga się powołanie do życia wspólnego rządu dla państw sfederowanych oraz Parlamentu, utworzonego z przedstawicieli wysuniętych przez rządy należące do Federacji zachodnio - europejskiej.

Wniosek posłów przewiduje częściowe ograniczenie suwerenności na rzecz Rady Federalnej. Wystąpienie brytyjskich posłów apeluje do rządu brytyjskiego, by porozumiał się natychmiast ze wszystkimi krajami Wspólnoty Brytyjskiej i podjął inicjatywę w tej sprawie w stosunku do innych państw. Wniosek powyższy został złożony w tym celu, by przyspieszyć zorganizowanie się zachodniej Europy w następstwie wypadków w Czechosłowacji.

Pisma brytyjskie powitały wystąpienie posłów brytyjskich z zadowoleniem.

„**Manchester Guardian**" np. „uważa ten projekt za jeden z najśmielszych od zakończenia wojny. Zdaniem pisma Liberałów, idea jedności w Europie wprowadzona w życie może ocalić to, co pozostało jeszcze do ocalenia z cywilizacji zachodniej. Wystąpienie grupy posłów ze wszystkich zasadniczych ugrupowań w W. Brytanii jest najlepszym dowodem, iż w obliczu niebezpieczeństwa wszyscy Brytyjczycy, obojętne z jakiej partii, łączą się do wspólnej walki w obronie wolności i demokracji.

„**Yorks Shire Post**" podkreśla, iż nareszcie przedstawiciele Izby Gmin widzą, iż na wypadki w Czechosłowacji można odpowiedzieć jedynie przez przeciwstawienie się zwartej Federacji Europejskiej, która swymi zasobami wspólnie eksploatowanymi i wspólną polityką obronną może stawić czoło wszelkim niebezpieczeństwom.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ W Irlandii sędziowie w sądach przysięgłych znani są publiczności jedynie na podstawie numerów, które noszą z obawy przed zamachami ze strony przyjaciół oskarżonego. Niby ostrożność nigdy nie zaszkodzi...

■ W Peraldo w Argentynie włamywacz zakradł się do mieszkania cukiernika Jose Aragonnes i nie zajdując niczego poza 16 letnią dziewczynką, postanowił uprowadzić ją. Zakneblował jej usta, związał już przerażone dziewczę. Nagle zmienił zamiar. Postanowił oświadczyć się dziewczynie. Rozwiązał ją przeto i uwolnił, poczem poprosił o rękę. Dwoje „błyskawicznych narzeczonych" uciekło następnie z domu cukiernika. Po dziesięciu dniach powrócili do domu rodzicielskiego, ale już jako małżonkowie. Na podstawie tego rodzaju wypadków trzeba uwierzyć w końcu w istnienie błyskawicznej miłości.

■ Statystyka międzynarodowa ustaliła, iż na całym świecie znajduje się conajmniej 11 łaźni, w których miał być rzekomo zamordowany Marat przez Charlottę Corday w okresie krwawych porachunków Wielkiej Rewolucji francuskiej. Tymczasem prawda historyczna ustaliła, iż Marat zamordowany został istotnie, ale w jednej łaźni... Gdzież więc ta prawda historyczna.

■ Humorysta amerykański Franklin Jones oświadczył, iż „jest jedna rzecz na świecie, która sprawia, że kobiety są niebezpieczne: „Mężczyzna". Ładna rzecz.....

■ Rząd brytyjski wypłacać będzie wdowie po doktorze Schmidt rentę dożywotnią. — Schmidt był wynalazcą słynnych „V-1" i „V-2". Zginął w listopadzie ub. roku w czasie doświadczeń z nowym typem bomby latającej. Tacy ludzie zawsze znajdują zajęcie. Jak widać popyt na wielkich zbrojmistrzów w skali światowej nie ustaje...... Przyszłość wobec tego..... pod znakiem zapytania.

Apel wicepremiera Morrisona przeciw niewoli w Europie

LONDYN. — Wicepremier W. Brytanii Morrison oświadczył, iż „śmierć Masaryka powinna zapoczątkować nowy ruch oporu przeciwko niewolnictwu w Europie. Poza wszystkimi problemami gospodarczymi wisi nad Europą koszmar nowej agresji, która przecież miała być zlikwidowana z chwilą pokonania Hitlera. Morrison dodał, iż obecna sytuacja przypomina w pewnym stopniu czasy Monachium sprzed 10 laty.

Mówiąc o Janie Masaryku, jako „męczenniku walki o wolność", Morrison podkreślił, iż „to, co się stało w Czechosłowacji, nie jest niczym innym, jak podeptaniem demokracji. Nazwisko Jana Masaryka, który wierzył żarliwie w wolność, choć równocześnie był zwolennikiem współpracy z komunistami, będzie żyło w historii jako źródło natchnienia dla zorganizowania nowego ruchu oporu przeciwko niewolnictwu w Europie wschodniej".

*

Prezydent Benesz płakał na pogrzebie Jana Masaryka

PRAGA. — Prezydent Benesz wziął udział w sobotę w oddaniu ostatniego hołdu swemu zmarłemu długoletniemu towarzyszowi pracy politycznej, Janowi Masarykowi i synowi twórcy Republiki Czeskosłowackiej. Prezydent Benesz przybył jedynie do Panteonu Narodowego w Muzeum Narodowym w Pradze, gdzie premier Gottwald wygłosił mówę pogrzebową, w której powiedział: „Masaryk odszedł od nas nie tylko jako wielki mąż stanu, ale także jako wielki Czech i najlepszy z ludzi". Kiedy chór dzieci zaśpiewał ulubioną piosenkę ludową pierwszego Prezydenta Republiki czeskiej, Tomasza Masaryka, zaczynającą się od słów „Uprawiaj twą ziemię, synu", Prezydent Benesz miał łzy w oczach.

Po zakończeniu ceremonii w Panteonie, p. Benesz ucałował siostrę zmarłego, Alicję Masaryk oraz innych członków rodziny zmarłego, poczem odjechał do swej siedziby w Serinowe Usti.

*

Gottwald odwołał dr Papanka z O.N.Z.

Lake Success. — Rząd Gottwalda odwołał swego stałego przedstawiciela w O.N.Z. Dr Papanka,

W odpowiedzi na decyzję Pragi, Dr Papanek oświadczył: „Muszę tę decyzję zignorować. Nie uznaję legalności obecnego rządu Czechosłowacji. Będę prowadził w dalszym ciągu walkę o wolność mego kraju".

*

Dwóch posłów brytyjskich wyjechało do Czechosłowacji

Praga. — Do stolicy Czechosłowacji wyjechało w sobotę 2-ch brytyjskich parlamentarzystów należących do t. zw. lewego skrzydła Partii Pracy. Jednym spośród nich jest Crossmann a drugim pułkownik Week. Mają oni zapoznać się na miejscu z sytuacją w Czechosłowacji, by następnie zdać sprawozdanie w Izbie Gmin.



(Foto: Record)

Naród czechosłowacki oddaje ostatni hołd Janowi Masarykowi. Tłumy zebrane przed pałacem Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w czasie defilady przed zwłokami, wystawionymi na widok publiczny wewnątrz pałacu.

Ultrateleskop

czyli przyrząd do spojrzenia w wszechświat

(Od naszego naukowego kores pondenta)

Wszechświat — cóż może być bardziej pociągającego, jak poznanie jego tajemnic? Zawsze nęciło to uczonych, a było zagadką dla laików. Zgodnie z nowoczesnym kierunkiem wiedzy — nie wystarczają filozoficzne spekulacje — trzeba każdy problem i jego ewentualne rozwiązanie sprawdzić doświadczalnie. Do tego potrzeba odpowiednich przyrządów. Astronomowie potrzebują teleskopów i to jaknajsilniejszych. I tu poruszamy sedno sprawy, co to znaczy „silny" teleskop? Ogólnie uważa się, że silny teleskop to jest taki, który bardzo powiększa. Wbrew oczekiwaniu tak nie jest. Najkrócej można ustalić dany problem w ten sposób: mikroskop powiększa, a teleskop zbiera światło. Wiemy wszyscy, że widzenie polega na tym, że jakiś przedmiot wysyła światło własne, czy odbite i to światło wpada do oka, i jeżeli jest dostatecznie silne, powoduje widzenie danego obiektu. — Światło wychodzące z danego przedmiotu rozprasza się na wszystkie strony i słabnie w swej intensywności w stosunku kwadratowym, to znaczy przy odległości dwa razy większej jest cztery razy słabszy. — Źrenica oka ma przy swym największym rozszerzeniu powierzchnię zaledwie 10 milimetrów kwadratowych — jakież minimalna ilość światła z gwiazdy oddalonej od nas o miliardy miliardów kilometrów wpada do oka?! Oczywiście tak drobna, że nerw oczny już nie może na nie zareagować.

I tu pomaga nam teleskop swoim wklęsłym lustrem o kilku metrowej średnicy skupiając zebrane na swej powierzchni światło, w jednym punkcie. — Jest-i drugi sposób: oko zastępuje się płytą fotograficzną, eksponuje przez szereg godzin i otrzymuje w końcu obraz normalnie dla oka niedostrzegalny.

Obecnie skończono montować w Ameryce, na górze Palomar, największy teleskop świata o lustrze średnicy 5 m. — I tu zdaje się leży na razie granica naszych technicznych możliwości. By uprzystępnić zrozumienie trudności połączonych z budową takiego lustra podam, że budowa jego zaczęła się przed wojną i trwała do dziś dnia. — Najmniejsze wykrzywienie spowodowane czy to ciężarem własnym, czy różnicą temperatur już powodować by mogło wykrzywienie obrazu uniemożliwiające obserwację! Ameryka przy swoich olbrzymich możliwościach technicznych potrzebowała jednak 19 lat na zbudowanie tego teleskopu!

Doszliśmy do granicy naszych możliwości technicznych, budując lustro o średnicy 5 m. Astronomowie upominają się o dalsze przyrządy, któreby im pozwoliły badać nawet krańce wszechświata. Czy mamy z tego rezygnować? Nie! tu wiedza użyła podstępu: jeżeli światło nam nie może pomóc, to użyjemy elektronów!

Za pomocą soczewki szklanej tworzymy obraz na płycie szklanej pokrytej warstwą cieniutką metalu cesium. [illegible] jego najdrobniejsza cząstka, tak zwany [illegible] ton" wyrywa z tej warstwy 1 elektro[illegible] znaczy — mniejwięcej — 100 fotonów wyrzuca 1 elektron, ten elektron wyzwolony wewnątrz rury z wypompowanym powietrzem i pod wpływem napięcia kilkudziesięciu tysięcy wolt uderza na płytę fotograficzną i działa na drobiny bromku srebra, z których ona się składa. W ten sposób otrzymujemy obraz za pomocą znacznie mniejszej ilości światła niż ta, którąby była potrzebną do podrażnienia naszego nerwu ocznego i wytworzenia obrazu w oku — Jednym słowem, na to, by wytworzyć obraz na płycie fotograficznej potrzebujemy 100 razy mniej światła, czyli że możemy widzieć 10 razy dalej.

Zamiast płyty fotograficznej możemy użyć też płyty fluoryzującej, która pod wpływem promieni wytwarza obraz widzialny dla oka.

Napisałem tu z premedytacją: „pod wpływem promieni" nie dodając przymiotnika „widzialnych". — Światło składa się z promieni widzialnych i niewidzialnych. Te ostatnie to są promienie fioletowe — krótkie i czerwone — długie (cieplne). — Jeżeli mówimy że jest „ciemno" to stwierdzamy tylko fakt, że w danym momencie (noc) brak jest promieni widzialnych. Ale na ziemi nigdy nie ma kompletnej ciemności — braku w ogóle promieni. Zawsze są przynajmniej promienie cieplne. — Po raz pierwszy został zastosowany taki teleskop nocny w armii niemieckiej, choć badania w tym kierunku były również prowadzone w Ameryce. Używano reflektorów wysyłających promienie ultra czerwone, wytwarzane przez żarówkę z drucikiem rozżarzonym do 1000 stopni (a nie 2400 stopni — jak w normalnej żarówce) za pomocą b. lekkiej baterii. — Przed żarówką umieszczano specjalny filtr zatrzymujący wszystkie promienie widzialne. Promienie czerwone odbite od przedmiotów wracają z powrotem i wytwarzają obraz który obserwuje się przez zwykłą soczewkę (okular). W ten sposób można widzieć nie tylko w nocy, ale nawet przez najgęstszą mgłę. — Poza tym promienie czerwone mają jeszcze jedną właściwość: odbijają się b. dobrze od zieleni drzew i roślin, czyli za pomocą nich można odróżniać drzewa prawdziwe od dekoracji (camouflage) mających na celu zakrycie stanowisk artylerii itd.

B.

Marshall pragnie walczyć z „psychozą wojny"

Nowy Jork. — Przemawiając w radzie federalnej Kościołów, p. Marshall podkreślił, że „świat jest pogrążony w poważnym kryzysie na skutek propagandy, braku zrozumienia i strachu".

W Waszyngtonie sądzą, że sekretarz stanu jest zdecydowany przeciwdziałać „psychozie wojennej", która mogłaby pchać do „pospiesznych lub nierozważnych decyzyj".

—:-:—

Niemcy na drugim miejscu w planie Marshalla

Paryż. — Dzienniki paryskie zwracają uwagę, że w ramach planu Marshalla, Niemcy otrzymają 732 miliony dolarów, znajdując się w ten sposób na drugim miejscu wśród narodów, korzystających z pomocy amerykańskiej.

—:-:—

Ponad 145 milionów mieszkańców w Stanach Zjednoczonych

Waszyngton. — W 1947 r. przyszło na świat w Stanach Zjednoczonych 3 miliony 908 tys. dzieci, a liczba ludności doszła do 145.340.000 mieszkańców.

—:-:—

„Czarna pantera" wstąpiła do klasztoru

Rzym. — Celestyna di Porto, młoda żydówka, skazana na 12 lat więzienia za zdradzenie swoich współwyznawców i objęta ostatnio amnestią, przeszła na katolicyzm i wstąpiła do klasztoru Urszulanek.

5 milionów ludzi umiera rocznie na gruźlicę

Genewa. — Według obliczeń Światowej Organizacji Zdrowia na kuli ziemskiej umiera rocznie 4 do 5 milionów osób na gruźlicę. Na skutek tak olbrzymiej ilości śmiertelnych wypadków tej choroby, organizacja postanowiła rozpocząć na skalę światową akcję walki z gruźlicą.

17 lutego rozpoczęły się w Genewie obrady komitetu ekspertów, który rozważy sprawę natychmiastowego zastosowania odpowiednich środków dla opanowania tej choroby.

Przewiduje się m. in. opracowanie planu masowych szczepień ochronnych oraz wykładów w różnych krajach na temat walki z chorobą płuc.

Skarby wawelskie są w Quebec'u

Ottawa. — Minister spraw zagranicznych Kanady St. Laurent oznajmił, że polskie zabytki sztuki, są obecnie złożone pod nadzorem w muzeum w Quebec.

„Montreal Herald" donosi, że federalna policja kanadyjska zamierzała zabytki polskie zabrać z klasztoru, ale policję federalną ubiegła policja prowincji Quebec, która zabrała 36 skrzyń z tymi zabytkami i złożyła je jako zasekwestrowane rzeczy w depozycie w muzeum prowincji Quebec.

—:-:—

Spłonęła wieś w Słowacji

Praga. — Wielki pożar zniszczył gminę Pozdisovice w Słowacji. 2 osoby spłonęły żywcem, 9 innych odniosło ciężkie oparzenia. Spłonęło 18 zabudowań. Straty w nieruchomościach, sprzęcie i dobytku oceniane są na 25 milionów koron. Przyczyna pożaru nie została ustalona.

B. król rumuński uważa siebie za króla!

Nowy Jork. — Były król rumuński, Michał oświadczył tutaj na pytanie dziennikarza: „Nigdy nie myślałem o utworzeniu rządu rumuńskiego na emigracji". Dodał, że w obecnych warunkach kraj jego nie może zostać uwolniony bez wojny. Potwierdził dalej, iż zawsze uważa się za króla Rumunii oraz że posiada poparcie narodu rumuńskiego.

ZOFIA KOSSAK

Błogosławiona wina

Powieść historyczna

5) (Ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ II.

„Pospolita hołota" mówił pogardliwie pan Moczydłowski o wilkach z tym samym lekceważeniem, z jakim szlachta orężna zwykła była mówić o Tatarach. Lecz podobnie jak brudne, złodziejskie i pierzchliwe ordy stanowiły ciężką klęskę Rzeczypospolitej, tak i wilk tchórzliwy latem, pokątny rabuś, przeistaczał się co zima w nieznośną plagę, przyczynę tysięcy szkód i nieszczęść ludzkich. Charakterystyczny szyjowaty, bury kształt o srogim trójkątnym pysku stawał się zmorą napełniającą ciągłym niepokojem. Gdy mrozy nastały, od zmroku do świtu jego było panowanie w kraju. Głodne gromady podchodziły pod chaty wsiowe wyjąc i usiłując podkopać się pod przyciesie. Wilki strzegły łakomie gościńców, polując na zapóźnionego wędrowca i tylko liczny, pochodniami oświetlony tabor był przed ich napaścią bezpieczny. Wilki dniem sprawiały łowy w puszczy pędząc na zamarznięte jezioro czy staw upatrzonego łosia samotnika, by ślizgającego się na gładkiej tafli obskoczyć i powalić. Mniejsze „owczarze" zadowalniały się łowami na mniejszą zwierzynę, większe „koniarze" zajadłe i okrutne nie lękały się ani żubra, ani człowieka.

Pan Moczydłowski, jako człowiek stateczny i przedni myśliwy, pragnął dać gościom nie byle jaką zabawę, a za razem okazać daleko idącą dbałość o ich zdrowie. Zamierzone polowanie przygotowywał zatem szczególnie starannie. Wielkie sanie grędzioły zaopatrzono w podwójne płozy utrudniające wywrócenie na zakrętach. Z boków sterczały osadzone w deskach ostrza kos. Czwórka koni dobrana była z woźników mocnych, lecz nie bardzo rwących, by nie poniosły przedwcześnie. W pomostach wymoszczono trzy szerokie siedzenia na trzech ludzi każde. Z tyłu znajdowała się skrzynka, w skrzynce prosię. Na długiej lince wlokącej się po śniegu za saniami uwiązana była wiązka grochowin. Ciemniała na śniegu wijąc się i podskakując niby żywe biegnące stworzenie. Z czterech boków sań przy kłonicach stali pachołcy ze smolnymi pochodniami na wypadek walki wręcz. Jeden z nich trzymał kociołek z nakrytym żarem, bo nie wiadomo co się zdarzyć może. Pachołcy dzierżyli się mocno kłonic, łatwo bowiem mogli wylecieć, gdy sanie poszły w zatokę. Myśliwi na pierwszym siedzeniu zwróceni byli twarzami do koni, na środkowym na boki, na tylnym ku wiązce grochowin. Mieli rusznice, pistolety, szable i noże myśliwskie, podobne do mizerykordii, lecz proste i obosieczne. W nogach łowczego leżał Czart, tęgi moręgowaty brytan w kolczastej stalowej obroży. Zadanie jego było zaszczytne, ale śmiertelne. W razie przewagi wilków, opresji myśliwych miał być wyrzucony z sań, by siłą kłów, kolczastą obrożą zatrzymać pewien czas natarcie zgrai na sobie. Z podobnej imprezy nigdy żaden pies nie wyszedł żywy, zdarzyło się to tylko raz temuż właśnie Czartowi zeszłego roku, gdyż nadjeżdżający poczet zbrojny rozgonił stado i podniósł poszarpanego, wpółżywego psa. Czart pamiętał to zdarzenie, rozumiał co go czeka i toczył wkoło przekrwionymi ślepiami z nieufną wrogością.

W przeciąg czasu potrzebny dla odmówienia koronki, z dworu po pierwszych saniach miały wyjechać drugie tak samo wyposażone, tylko bez prosięcia i wiązki grochowin. Miały one uderzyć od tyłu na stado atakujące pierwsze sanie. Drogą poprzedniego dnia łowczy kazał dwukrotnie przeciągnąć padlinę, by wilki znęciły się do szlaku. W każdych saniach było dwóch woźniców i podwójne wodze, by łacniej kierować końmi szalejącymi z trwogi za zbliżeniem się wilków.

Przemknęli przez wieś tak pokrytą śniegiem, że chaty wyglądały jak białe obłe pagórki. Spod nawisów śniegu sterczały w dół długie ostre sople lodowe podobne do zamkowej podniesionej brony. Nie świecono już nigdzie, wieś bowiem zasypiała wraz z mrokiem. Miesiąc żeglował szybko poprzez chmury i nim dojechali do lasu, wypłynął na czyste niebo. Szafirowe cienie wyrosły przy każdym krzaku, sterczącym spod śniegu badylu, nadając mu znaczenie. Pod każdym świerkiem słał się drugi większy i ciemniejszy świerk utkany z cienia. Na lśniącej bieli drogi cienkie wstęgi kolein znaczyły ślad przetarty z rana przez ludzi łowczego. Tego śladu należało się trzymać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Walki z dawnych czasów



(Foto: New York Times)

Zamiłowany zbieracz zabytkowej broni i zbroji, syn słynnego pisarza angielskiego Conan Doyle, pragnąłby przywrócić dawniejsze turnieje rycerskie, których ostatni pokaz odbył się w roku 1831. Dając przykład, walczy (z lewej) z jednym ze swoich przyjaciół. Obydwaj są ubrani w zbroje, datujące się z 1570 roku.

MARZEC
16
Wtorek

Dziś: Abrahama
Jutro: Gertrudy
Pojutrze: Męki P., Gabriela

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 1.250.—
„ „ 6 miesięcy fr. 650.—
„ „ 3 miesięcy fr. 350.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia wszelkie listy należy adresować „NARODOWIEC" — LENS (P. de C.).

ECHA DNIA

Także w Polsce zaistniało zagadnienie dyskusji publicznej, jaką „Narodowiec" od dawna wprowadził w rubryce „Głosy Czytelników".

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Keller czyni w tej sprawie w krakowskim „Dz. P." następujące uwagi:

„Kol. Ptaśnik pisze uzasadniając ważność i potrzebę dyskusji publicznych: „Dyskusja nie tylko wyrabia i uczy sztuki życia zbiorowego, nie tylko prowadzi do uzgadniania naszych poglądów, ale także jest szkołą parlamentaryzmu". Tak jest w istocie. Ale czy to wyczerpuje zagadnienie dyskusji. Chyba nie. Dyskusja publiczna moim zdaniem oprócz funkcji wychowania człowieka społecznego spełnia inne kapitalne zadanie. Umożliwia i realizuje mianowicie t. zw. potocznie wymianę poglądów, tj. zaznajamia nas z różnymi punktami widzenia na jeden i ten sam problem, a przez to rozszerza nasze własne horyzonty myślowe. Dyskusja usuwa ciasnotę, jaka siłą rzeczy wynika z jednostronnego sposobu myślenia i sprawia, że poznajemy przysłowiowe „dwie strony medalu". — Ma to doniosłe znaczenie praktyczne i społeczne, ponieważ pozwala uniknąć wielu błędów i gdy jesteśmy postawieni wobec splotu przeciwstawnych problemów czy zjawisk umożliwia znalezienie pewnego kompromisu tak bardzo niezbędnego w życiu społecznym i politycznym. W tym, zdaje mi się, tkwi istota i naczelne znaczenie społeczne dyskusji jako takiej.

Obok tego dyskusja publiczna spełnia zadanie wychowawcze, o którym pisze kol. Ptaśnik. Jest ono bez wątpienia bardzo ważne, ale nie trzeba zapominać, że jest to tylko zjawisko wtórne i pochodne od tego zasadniczego zadania, o którym pisałem przed chwilą. Mówiąc o tej roli wychowawczej dyskusji, można by jeszcze dorzucić, że — co jest niezmiernie ważne — uczy ona poszanowania dla cudzych poglądów, choćby sprzecznych z naszymi, a przez to uczy poszanowania dla osobistych przekonań i indywidualności człowieka. Krótko mówiąc, uczy tolerancji i wyrozumiałości.

Jest rzeczą zrozumiałą oczywiście, że by dyskusja spełniała te doniosłe zadania społeczne i wychowawcze, musi być ona rzeczowa i nie skrępowana, tak jak wolna i nie skrępowana jest myśl człowieka, będąca przecież głównym motorem wszelkich dyskusji".

Tak pisze bardzo pięknie prof. Wiesław Keller. Nie może jednak napisać, że w Polsce nie może być wolnej i nieskrępowanej dyskusji, jak nie mogło być wolnych, nieskrępowanych wyborów.

Artykuły Mikołajczyka najlepiej świadczą, jak wygląda niestety „wolność słowa" pod pepeerowską dyktaturą.

Imigracja Francuzów do Kanady to projekt daleki

Quebec. — Premier prowincji Quebec, Duplessis, mówiąc o sprawie imigracji Francuzów do Kanady, oświadczył przed parlamentem prowincji Quebec: „Jeśli niektórzy urzędnicy wymienili korespondencje na ten temat, nie byli do tego upoważnieni i postępowanie ich w niczym nie zobowiązuje rządu prowincjonalnego".

Imigracja w chwili obecnej powiększyła by tylko nasze trudności. Gdy nadejdzie czas będziemy zwolennikami imigracji doborowej, ale nie prędzej".

Gen. Catroux doradcą dyplomatycznym rządu

Paryż. — Gen. Catroux, który na własne żądanie opuści wkrótce stanowisko ambasadora Francji w Moskwie, został mianowany doradcą dyplomatycznym rządu.

Nauczyciele w dep. Seine i Indre za autonomią syndykalną

Paryż. — Referendum zorganizowane wśród nauczycieli w celu określenia orientacji syndykalnej, dało w okręgu paryskim następujący rezultat: za autonomią: 5.597 głosów; za C.G.T.: 2.621 głosów; za Force Ouvrière: 2.444 głosów. Za autonomią wypowiedziała się także większość nauczycieli w dep. Indre. Rezultaty referendum na całym obszarze kraju nie są jeszcze znane.

Paryż — Casablanca bez przesiadki

Paryż. — Wskutek otwarcia granicy francusko - hiszpańskiej, rozważa się obecnie projekt zaprowadzenia począwszy od czerwca połączenia kolejowego Casablanca — Paryż via Hiszpania. Specjalny pociąg obsługiwałby tę linię raz w tygodniu. Podróż trwałaby 60 godzin.

Uruchomienie nowych urządzeń wodno-elektrycznych

Paryż. — W tych dniach uruchomiono dwa nowe urządzenia wodno-elektryczne na dopływach rzeki Garonny. Prąd zasila siłownię w Aston. Pierwsze z urządzeń w Cierp, ma siłę 6.000 kilowatów i zdolność produkcyjną 20 milionów kilowat-godzin. Drugie o sile 20.500 kilowatów, podnosi zdolność produkcyjną siłowni do 126 milionów kilowat-godzin rocznie.

Wynalazki na Targach paryskich od 1. do 17. maja 1948 r.

Paryż. — Liczba wynalazków, które będą wystawione na Targach paryskich jest wyższa niż w roku ubiegłym. Targi zapowiadają się bardzo interesująco.

Sztuczny deszcz

Tunis. — W Tunisie przeprowadzono próbę sztucznego deszczu. Na chmury typu cumulusowego wysypano z samolotu preparat chemiczny który w przeciągu 20 minut spowodował skroplenie się chmury. Opady wywołane w ten sposób wyniosły 3 do 10 milimetrów.

Wieści z Polski

Jak ma wyglądać nowe godło Polski?

Kraków. — Prasa krajowa rozpisuje się o wynikach konkursu rozpisanego na godło państwa polskiego. W krakowskim „Dz. Polskim" czytamy m. in. „Ogółem nadesłano nań 110 prac."

„Mimo bogatego materiału konkursowego rozstrzygnięcie konkursu nie dało ostatecznego wyniku — żadna praca nie otrzymała pierwszej nagrody. Z 13 dopuszczonych do ostatecznej eliminacji projektów 2 nagrodzone zostały drugimi, równorzędnymi nagrodami po 300 tysięcy zł, a to prace: 1) Kazimierza Knothego z Katowic oraz 2) Michała Byliny i Firmina Bandtkego z Warszawy, jeden projekt otrzymał trzecią nagrodę 200 tysięcy zł., 3) praca zbiorowa Zygmunta Kamińskiego, Edmunda Johna i Franciszka Habdasa; kilka projektów zostało wyróżnionych do zakupu wśród nich projekt „krakowski" Tad. Stulgińskiego, Wit. Chomicza i Wiesława Zarzyckiego. Autorzy nagrodzonych prac staną do ścisłego konkursu, uwzględniając uwagi Sądu Konkursowego i czynnika społecznego. Praca uznana za najlepszą zostanie ustawowo przyjęta, jako godło państwa polskiego".

Naturalnie, że nowe godło ma być bez korony, mimo że prezydenci republik „ludowych" mają większą władzę niż dawni królowie i rząd wymaga dla nich większej czołobitności.

Na liczne zapytania dlaczego nowe godło Polski ma być bez korony „Dz. P." odpowiada, jak następuje:

Szereg uczestników ankiety, stając na stanowisku heraldyki — wyraża wątpliwości co do usunięcia korony z głowy orła na godle państwowym. Fakt ten, wynikły z uchwały PKWN, zatwierdzonej przez Rząd R.P., ma jednak swe głębokie uzasadnienie ideowe. W okresie ruchów niepodległościowo - demokratycznych w Polsce (m. in. w latach kościuszkowskich) stosowany był zawsze orzeł bez korony. Dlatego też godło państwa, nie będąc formalnym znakiem heraldycznym, ale symbolem państwowości i ideologii państwowej zupełnie słusznie przybiera formę, dającą wyraz elementom ideowym, związanym z walką narodu polskiego o wolność i sprawiedliwość społeczną".

Tyle „Dz. P.".

* * *

Wiadomo, że wszelkie „rewolucje" liczą świat i życie od siebie. Ale po pewnym czasie życie znów wraca do starych tradycyj, jak Rosja wraca do Piotra Wielkiego, Suworowa i Kutuzowa.

Brak zaufania do lekarstw krajowych

Warszawa. — Dzienniki krajowe donoszą: Dotychczasowy stan rzeczy charakteryzuje się tym, że mimo, iż przemysł państwowy w coraz większym stopniu pokrywa zapotrzebowanie rynku wewnętrznego na szereg wartościowych preparatów, a lekarze są informowani przy pomocy specjalnych wydawnictw o aktualnej produkcji, zbyt tych preparatów natrafia na przeszkody. Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego posiada listy od szeregu lekarzy, którzy stwierdzają, że chorzy częstokroć nie mogą zaopatrzyć się w aptekach prywatnych w zapisywane lekarstwa produkcji państwowego przemysłu farmaceutycznego. Dzieje się tak, mimo że leki te rozprowadzane są w całym kraju przez liczne hurtownie apteczne.

Znaczna większość aptekarzy, jak niejednokrotnie stwierdzono, prowadzi leki produkowane przez przemysł państwowy — jedynie w minimalnych ilościach, dając pierwszeństwo lekom zagranicznym, pochodzącym z importu, jak również często z przemytu, na ogół — nie lepszym, a często nawet znacznie mniej wartościowym od krajowych. Stwarza to dla aptekarzy źródła dochodowe, znacznie przewyższające marżę, obowiązującą w sprzedaży produktów przemysłu państwowego. Taka praktyka zmusza wielu lekarzy do zapisywania tych lekarstw, które w aptekach prywatnych można rzeczywiście nabyć, t. zn. zagranicznych.

Radykalną poprawę przyniesie dopiero uruchomienie sieci aptek państwowych".

Właściwą przyczyną jest brak zaufania.

Sprzedał młyn państwowy

Zgorzelec. — W Państwowym Młynie w Lasowej pow. Zgorzelec, będącym pod zarządem Zjednoczonych Hut Szkła w Pieńsku pracował początkowo w charakterze dozorcy, a następnie kierownika młyna 26-letni Teodor Kubiak.

Delegowana na miejsce komisja lustracyjna stwierdziła kompletne zniszczenie młyna, wobec powyprzedanych najważniejszych i najcenniejszych części. Komisja stwierdziła, że Kubiak w związku ze swoją rabunkową gospodarką naraził Państwo na straty wynoszącej około 700.000 zł.

Roechling a Górny Śląsk

Katowice. — Jak wiadomo, przed trybunałem francuskim w Rastatt toczy się proces przeciwko b. niemieckim dyrektorom firmy Roechling oraz fabryk metalurgicznych i kopalń węgla w Zagłębiu Saary.

Hermann Roechling i zasiadający z nim wspólnie na ławie oskarżonych Ernest Roechling, Hans Rothar von Gemmingen Hornberg, Albert Mayer i Wilhelm Roden-Hauser odpowiadają za przygotowanie i prowadzenie wojny napastniczej, za branie udziału w systematycznym grabieniu mienia prywatnego i publicznego, zatrudnianie pod przymusem jeńców wojennych i deportowanych oraz znęcanie się nad robotnikami. Są oni oskarżeni o dokonanie zbrodni przeciwko pokojowi, przeciwko ludzkości oraz zbrodni wojennych.

W czasie wojny rodzina Roechling brała czynny udział w grabieniu państw okupowanych. Po upadku Polski Roechling przywłaszczył sobie fabryki metalowe „Königshütte" i „Baltenhütte". W końcu maja 1942 r. Hermann Roechling został mianowany prezesem „Reichsvereinigung Eisen" czyli dyrektorem całej produkcji metalowej w Niemczech i w krajach okupowanych.

Wzrost liczby górników

W wyniku akcji werbunkowej prowadzonej przez przemysł węglowy, stan załóg górniczych zwiększył się w roku 1947 o 15.500 osób.

Największy napływ pracowników fizycznych zanotowano w 4 kwartale roku ub., w którym stan zatrudnienia zwiększył się o 8.600 osób.

Humor krajowy

Przyczyna i skutki

W pewnym towarzystwie omawiano artykuł, poświęcony problemowi walki z gruźlicą.

— Swoją drogą, dlaczego tak wielu ludzi w Polsce choruje na gruźlicę? — zadał ktoś pytanie.

— To bardzo proste! — odezwał się znany malarz, Janusz Maria Brzeski. — Bo większość obywateli wyrabia sobie tylko p l e c y, a piersi zaniedbuje!...

★

Fraszka z łezką

Jan trzy lata o kąt błagał,
Aż zmarł w wieku sile.
Żona taki mu nagrobek
Dała na mogile:

„Nie wiem, czy ty jesteś w czyśćcu,
W piekle, czy też w niebie,
Ale wiem, żeś wreszcie znalazł
Jakiś kąt dla siebie!"

Zięć Roosevelta przybył do Polski

Warszawa. — Do Warszawy przybył z Nowego Jorku mr. John Boettigel — wydawca i redaktor naczelny „Arisona Times".

Mr. John Boettigel odbywa obecnie 3-miesięczną podróż po krajach środkowej i wschodniej Europy. Pobyt jego w Polsce potrwa około 2 tygodnie. Zwiedzi on Ziemie Zachodnie, Wybrzeże oraz większe ośrodki przemysłowe.

Mr. John Boettigel jest zięciem b. prezydenta Ameryki, Roosevelta.

Wyroki przeciw 9.463 zbrodniarzom w tym 1055 wyroków śmierci

Warszawa. — Przestępcy wojenni, winni zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami wojennymi, karani są na podstawie dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko - hitlerowskich zbrodniarzy. Według danych wydziału statystycznego Min. Sprawiedliwości, od października 1944 roku do 1 stycznia 1948 r. sądy polskie skazały na zasadzie wymienionego dekretu 9463 przestępców, ujętych wkraju lub wydanych z zagranicy. Na **karę śmierci skazano 1055 osób,** na karę więzienia dożywotniego lub powyżej 10 lat — 981 osób, zaś na karę więzienia do 10 lat — 7427 osób.

Z ogólnej liczby wyroków skazujących — 46 zapadło w Najwyższym Trybunale Narodowym, który skazał na śmierć 29 zbrodniarzy, na więzienie dożywotnie lub powyżej 10 lat — 13, a na więzienie do lat 10 — czterech.

Dwa wyroki śmierci w procesie pabianickim

Łódź. — W Sądzie Okr. ogłoszono wyrok w sprawie przeciwko 9 byłym kierownikom i wyższym urzędnikom zakładów zbrojeniowych „Lohmann-Werke" w Pabianicach, oskarżonym o przestępstwa wojenne w latach okupacji. B. naczelny dyrektor tych zakładów Sudeck jak i pozostali oskarżeni, oprócz Sternberga, uznani zostali winnymi systematycznej eksterminacji ludności polskiej, a w szczególności robotników polskich.

Dwóch głównych oskarżonych skazano na śmierć, resztę na więzienie.

Prawdziwe nastroje ludności polskiej

Warszawa. — Tutejszy korespondent „New York Times" pisze: Premier rumuński, Petru Groza oraz minister spraw zagranicznych, Anna Pauker, ta ostatnia ubrana szykownie w modnej jedwabnej czarnej sukni i futrze karakułowym — przybyli 26 lutego do Warszawy w celu podpisania paktu kulturalnego z Polską.

Orkiestra wojskowa odegrała, niezbyt w takt, rumuński hymn narodowy, dobrze umundurowana kompania honorowa przemaszerowała przed gośćmi, na stacji znajdował się prawie cały korpus dyplomatyczny a przywódcy polscy zadali sobie wiele trudu, witając przywódców rumuńskich kwiatami i pięknymi słowy.

Lecz ludność Warszawy zachowała się w stosunku do tej wizyty zupełnie obojętnie. Dla człowieka jak Groza, który mógł wystawić na ulicę 50.000 Rumunów, celem witania marszałka Tito w czasie pobytu w Bukareszcie, wydawać się mogło dziwne, że poza przedstawicielami kół oficjalnych mógł jedynie zauważyć około 120 Polaków, zebranych w pobliżu dworca kolejowego. Nawet ci nieliczni w sposób dziwnie niedbały witali czołowe osobistości sąsiedniej „demokracji ludowej", która ma tak wiele wspólnego z polską „demokracją ludową"...

Nikt ani na dworcu ani na ulicach nie wznosił okrzyku „niech żyje nowa republika bohaterskich Rumunów". Tylko premier Groza przed rozpoczęciem krótkiego przemówienia przed mikrofonem, ustawionym na peronie, zawołał „Niech żyje Polska".

Jak zwykle jedynymi dyplomatami, którzy nie zjawili się na dworcu, byli przedstawiciele ambasad Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Jest to coś w rodzaju zabawy pomiędzy Polakami i tymi ambasadorami. Obie strony starają się okazywać sobie wzajemnie jak najmniej uprzejmości.

PORADY LEKARSKIE

Sztuka zachowania zdrowia

Znany francuski lekarz dr Julien Besanson wydał ostatnio książkę p.t. „Dnie Człowieka". Książka ta jest dzisiaj swego rodzaju sensacją. Treścią książki jest odpowiedź na pytanie: jak postępować, by w zdrowiu i czerstwości dożyć sędziwego wieku. Autor książki może wykazać się przeszło 60-letnią praktyką, a co w tym wypadku ważniejsze, faktem, że liczy on obecnie 90 lat, a mimo to jest rzeźki i zdrowy.

Dr Besanson twierdzi, że człowiek może osiągnąć przy dobrej woli 140 lat życia. Powołuje się on m. in. na słynnego francuskiego przyrodnika Buffona, który dowodził, że życie człowieka, tak jak i wszystkich ssaków, powinno wynosić siedmiokrotną okresu dojrzewania, to znaczy 7 razy po 20 lat. W krajach, w których rzadkie są tak zgubne dla starszych ludzi zapalenia płuc, spotkać można wielu 120-letnich patriarchów. Na Ukrainie była wioska, w której na 2000 mieszkańców było sto osób stuletnich. Miastem długowiecznych ludzi jest La Paz w Boliwii. W Turcji, według oficjalnych danych statystycznych żyje obecnie przeszło 7.000 osób, które przekroczyły sto lat. Poza postaciami biblijnymi, najdłużej żył król Hunów Attyla. Umarł on w 180 roku życia. Gdy w 1912 r. rosyjski car przyjmował defiladę z powodu stuletniej rocznicy bitwy pod Borodinem, stanęło przed nim 8 starców, którzy widzieli wejście Napoleona do Moskwy. Liczyli od 109 do 122 lat życia.

Rozpatrując reguły, które należy przestrzegać, by osiągnąć w zdrowiu sędziwy wiek, Besanson omawia przede wszystkim sprawę napojów alkoholowych, tytoniu, kawy, herbaty, ogólnej higieny i w ogóle t. zw. uregulowanego życia. Dochodzi on przy tym do sensacyjnych wniosków. Stwierdzając, że umiar we wszystkim jest rzeczą niezbędną, dowodzi, że samo przestrzeganie zasad higieny nie wystarcza by długo żyć, a co do alkoholu, tytoniu i kawy zaprzecza, jakoby używanie ich w rozsądnych granicach skracało życie.

Bardzo zdecydowanie natomiast zwraca się autor książki przeciw nadużywaniu sportów. „Sportowcy — pisze on — a zwłaszcza atleci, nie mają wielkich szans na długie życie, ponieważ zbytnio rozwinięte bicepsy oznaczają zazwyczaj zbytnie, a więc nienormalnie rozwinięte serce". Besanson doradza więc jak najwięcej spacerów na świeżym powietrzu, ostrzega wszystkich ludzi po 30-ce przed udziałem w męczących sportach, a nawet w ćwiczeniach gimnastycznych. O Clémenceau, który był bliskim przyjacielem Besansona i bądź co bądź dożył 88 lat pisze autor, że żyłby on dłużej, gdyby nie fatalne (w tym wieku) przyzwyczajenie codziennej gimnastyki.

Osobny rozdział książki poświęca dr Besanson zagadnieniu emerytury. Przywiązując dużą wagę do częstych odpoczynków, twierdzi on, że emerytura w sensie zupełnego wycofania się z czynnego życia jest po prostu zgubna. Cytuje ze swej bogatej praktyki lekarskiej szereg przykładów ludzi, którzy po przejściu na emeryturę pozbawieni silniejszych zainteresowań, w szybkim czasie po prostu więdli.

Besanson zwalcza z całą energią twierdzenie, że starość sama w sobie jest zjawiskiem chorobowym. Mówi on, że każdy wiek ma swoje własne choroby i chodzi o to, by zapobiegać im w jedynie słuszny, to znaczy prewencyjny sposób.

Unikaj niepotrzebnej styczności z chorym na gruźlicę

Chcesz być zdrowym, unikaj niepotrzebnej styczności z chorym na gruźlicę płuc.

W mieszkaniach wspólnych zorientuj się w stanie zdrowia współlokatorów.

Nie należy przesiadywać w ciasnych i nie przewietrzanych pokojach, zabawiając się grą w karty, szachy, z ludźmi podejrzanymi o gruźlicę płuc.

W miejscach publicznych (kino, teatr, środki lokomocji, restauracje, miejsca pracy, ustępy, szkoła itd.) zachowaj wszelkie środki ostrożności.

Czas skończyć z przestarzałym kurtuazyjnym zwyczajem całowania rąk.

Szczególną opieką należy otoczyć dzieci, których nie należy wprowadzać do towarzystwa ludzi starszych, jak również zwrócić uwagę na otoczenie w miejscu zabaw, upewnić się o stanie zdrowia opiekunek dzieci.

Nie zezwalać na pieszczenie i całowanie swoich dzieci przez obce osoby.

Opium tureckie przesyłano do Cannes

NICEA. — Policja w Cannes wpadła na ślad przemytu opium z Turcji do Francji, dokonawszy aresztowania niejakiego Pierre Chatineau, w chwili gdy posiadał przy sobie 2 kg. opium, przeznaczonego dla właściciela jednego z barów w Cannes. W aferę są wmieszani kelner Georges Sallimet, Mohamed Gamina i marynarz turecki Mustafa z Istambułu, który przywoził narkotyk. Aresztowano go wkrótce po lądowaniu i skonfiskowano 4 kg. opium, jakie miał przy sobie. Z chwilą spełnienia koniecznych formalności, policja francuska przeprowadzi rewizję na statku tureckim, spodziewając się znaleźć tam większe ilości niebezpiecznego narkotyku.

Beatyfikacja zakonnika francuskiego

Watykan. — Dnia 4 kwietnia odbędzie się w bazylice św. Piotra w Rzymie uroczysta beatyfikacja zakonnika francuskiego, ojca Benilde, nazwiskiem Pierre Romançon.

Król szwedzki Gustaw V. na Lazurowym Brzegu



(Foto: Associated Press)

Sędziwy król szwedzki, Gustaw V., bawi znów we Francji. Zamierza spędzić 2 miesiące na Lazurowym Brzegu, według zwyczaju, jaki stosował przed wojną. Król mający obecnie 90 lat, mimo tak podeszłego wieku trzyma się krzepko. Gustaw V. obchodził 8 grudnia 1947 r. 40-lecie swego panowania. — Zdjęcie zostało dokonane 1 października 1936, gdy w zamku swoim w Sztokholmie po raz pierwszy przemawiał przez radio.

Przygody Rafała Pigułki

Kwiaty i fajki
Zbyt nie wielki mają,
Sprzedawcy przeto,
Sobie pomagają.

Aby się sprzedaż lepiej udała,
Miła panienka naprzeciw Rafała,
Fajkę zapala!
Rafał z jej kwiatów wybrał różyczkę,
Poprzez którą patrzy na jej twarzyczkę.



GORĄCY ŚLAD

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ SENSACYJNA

ALFRED BRONOWSKI

(43) (Ciąg dalszy)

Teraz trzeba wydać dyspozycje przygotowawcze, a potem odprawa najbliższych współpracowników. Hitler wzywa do siebie kaprala Baura.

— Baur, czy „Grensland" gotów do odlotu? — pyta stojącego przed nim pilota.

— Gotów Führerze!

— Przygotuj się na dzisiaj wieczór do odlotu.

— Führerze, w obecnej sytuacji nocny start na tak ciężkiej maszynie będzie bardzo ryzykowny.

— Dzisiejszego wieczora muszę być już w drodze, Baur! Dlaczego start dla takiego pilota jak ty ma być ryzykowny?!

— Przecież nie będzie można oświetlić lotniska bez zwrócenia uwagi nieprzyjaciela bijącego się prawie u bram Berlina!

— Tak, masz rację!

— Mam przygotowaną na wszelką ewentualność drugą maszynę. Typ „Fieseler Storch". Na niej powinno wszystko się udać!

— Może być. To lekka maszyna, co?

— Tak. Tylko nie można jej bardzo przeładować, gdyż trzeba zabrać większy zapas benzyny.

— Nie będzie przeładowana. Ze mną pojedzie tylko jedna osoba. Kierunek lotu otrzymasz w kopercie przed startem.

— Rozkaz, Führerze!

— Teraz możesz odejść!

Z kolei wzywa do siebie Nimtza.

— Nadszedł czas działania, Nimtz!

— Rozkaz, Führerze!

— Czy „U 530" gotowa do wypłynięcia na morze?

— Gotowa. Zapasy paliwa, jak i żywność zostały załadowane przed tygodniem.

— Czy punkty zaopatrzenia na trasie przygotowane?

— Dziesięć punktów zaopatrzenia jest do naszej dyspozycji.

— Ile miejsc mamy do dyspozycji w łodzi?

— Tak jak poleciłeś Führerze, dziesięć.

— Dobrze, tu jest listą dziesięciu osób, które zabieram ze sobą. Zaraz wydam im polecenie oddania bagażu do twej dyspozycji. Wyślesz ten bagaż na łódź. Natomiast dla nas przygotujesz trzy odpowiednie samoloty przystosowane do lądowania na morzu. Po załadowaniu naszego bagażu łódź natychmiast wyjeżdża na morze i czeka na nas w miejscu wyznaczonym przeze mnie. Tutaj w kopercie masz rozkaz. Przekażesz go zaraz kapitanowi. Sygnalizacja podana jest przy rozkazie.

— Tak jest Führerze!

— Nie potrzebuję ci chyba zaznaczać, że tylko ty masz znać treść rozkazu.

— Tak jest Führerze!

— Teraz co do reszty gwardii. Zostawisz tylko dwudziestu ludzi, którzy będą z nami do ostatniej chwili. Reszta ma stopniowo wychodzić na powierzchnię Berlina i przejść do wykonywania rozkazów według szematu „d".

— Rozkaz Führerze!

— W przeciągu dwudziestu czterech godzin mamy pozostać sami w mojej kwaterze. Teraz muszę wyjaśnić sytuację gwardii. Zarządzisz alarm za dwie godziny. Wszyscy mają się stawić.

ROZDZIAŁ XVI

Więźniowie

Drzwi celi Tadeusza otworzyły się i Halina silnie pchnięta przez SSmana upadła na podłogę. Tadeusz zerwał się z koi na równe nogi i rzucił się ku drzwiom, ale już było za późno. Przed nim błyszczała gładka ściana. Podniósł więc ostrożnie Halinę i położył na koi.

— Co się stało, Halino? — zapytał z niepokojem w głosie, gdy otworzyła oczy.

— Koniec. Po prostu koniec.

— Nic nie rozumiem, mów jaśniej!

— Uciekają, Niemcy uciekają z podziemnego miasta! Pamiętasz ich odwrót przed powstaniem warszawskim? To samo dzieje się teraz tutaj.

— Skąd wiesz o tym?!

— To straszne, Tadeuszu, to straszne!

Halina rozpłakała się. Przylgnęła do koi, a ciałem jej wstrząsał nerwowy dreszcz. Gdy trochę uspokoiła się, zaczęła mówić:

— Likwidują tych wszystkich nieszczęśliwych. Mają tu piec do spalania ciał. Pakują tam wszystkich żywcem i partia po partii ginie w okropnym przedśmiertnym strachu.

— Mówili ci o tym?

— Widziałam to na własne oczy! Nie wszyscy z tych nieszczęśliwych mogą dojść do pieca o własnej sile. Przecież widziałeś w jakim stanie większość z nich się znajduje. Ponieważ zabrakło niemieckich pielęgniarek wzięli mnie, żebym pomagała. Gdy zobaczyłam o co chodzi, nie wytrzymałam. Zasłoniłam sobą dziewczynę, prawie dziecko, piętnaście lat. Sztucznie zapłodniona. Powiedziałam im, że wiem co znaczy ich ucieczka! Berlin ma paść lada chwila, a wtenczas zostaną wszyscy oddani pod sąd, jako pospolici mordercy! Pobili mnie i gdyby nie interwencja Berga poszłabym także do pieca. Berg polecił umieścić mnie tutaj.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nadesłane

Autorowi artykułu pt. „Buduje się polską wieżę Babel w Holandii" w odpowiedzi

Szanowny Panie! Nie chciałbym wdawać się z Panem w polemikę w sprawach, które Pan poruszył w swoim artykule, jednak niektóre punkty czuję się w obowiązku sprostować. Przede wszystkim, nikt nie zaprzecza Polakom w Limburgii zasług, jakie położyli w celu podtrzymania i utrwalania ducha narodowego wśród Polaków zamieszkałych tam przed wojną. Nie naszą winą jest że, jak Pan sam stwierdza, obecnie te sprawy szwankują z takich czy innych powodów. Nam, byłym żołnierzom nikt nie potrzebuje przypominać, że jesteśmy dziećmi jednej Matki-Polski. Pamiętaliśmy o tym przez długich sześć lat wojny, pamiętamy, i będziemy nadal o tym pamiętać, tu na Emigracji.

Teraz kilka słów o samym P.T.K. w Holandii. Teren na którym osiedlili się byli żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, nie był uprzednio prawie zupełnie zamieszkały przez Polaków. Wobec tego było rzeczą zupełnie logiczną, że powstała **Organizacja o charakterze wybitnie apolitycznym** pod nazwą Polskie Towarzystwo Katolickie w Holandii z siedzibą w Bredzie. W między czasie powstały w innych miejscowościach Koła tego T-wa mian.: w Dongen, Drunen, Eindhoven, Enschede, Hengelo, Leiden, Nijmegen, Oosterhout, Vlissingen, Venlo, Utrecht, Amsterdam. Ciekawym w którym miejscu artykułu pt. „Polacy w Bredzie" przeczytał Pan, że „mianujemy" się „Naczelną Organizacją na Holandię"? Jest tam jedynie nadmienione, że obecny Zarząd P.T.K. w Bredzie jest jednocześnie **Zarządem Głównym wszystkich Kół P.T.K. w Holandii** do chwili zjazdu Prezesów wszystkich Kół, który odbędzie się w Bredzie w okresie Wielkanocy. Uważam, że ktoś, kto nie jest członkiem P.T.K. nie ma najmniejszego prawa faktu tego kwestionować. Bardzo nam przykro, że Polonia w Limburgii nie może tak często jak my, uczęszczać na nabożeństwa polskie.

W rozmowie z O. Efremem dowiedziałem się, że wkrótce przybędzie na teren Holandii dwóch nowych księży polskich, którzy zaczną swą pracę w ośrodkach polskich, które dotychczas były pozbawione tego dobrodziejstwa. O. Efrem oświadczył dalej, że przed Bożym Narodzeniem odwiedził kolonie polskie w Heerlem, Sittart, Liblbosch i Eijsden gdzie przystąpiło do spowiedzi św. aż 13-cie osób. Fakt ten nie mógł oczywiście na O. Efremie wywrzeć dodatniego wrażenia. W końcu w imieniu Polaków z Bredy zasyłam Rodakom w Limburgi serdeczne pozdrowienia i życzenia jak najpomyślniejszych wyników w pracy społecznej.

Z poważaniem:
H. Brzozowski
sekretarz P.T.K. w Bredzie

Wiersze Czytelników

O Boże spraw ten cud

Boże, co rządzisz całym światem,
Spojrzyj na polski wierny lud.
Pojednaj Naród, brata z bratem,
O Boże spraw ten wielki cud.

Niechaj łza sierot, wdów nie płynie,
Weź w swą opiekę polski lud.
Połącz tułaczą swą rodzinę,
O Boże spraw ten wielki cud.

Oddal już kielich tej goryczy,
Z którego dotąd pije lud.
Niechaj zabłyśnie świt uroczy,
O Boże spraw ten wielki cud.

Niech Polski Naród krwią nie broczy,
Oto dziś błaga wierny lud.
Wybaw Kraj Lecha z obcej mocy,
O Boże spraw ten wielki cud.

F. Bereta.

SPORT

O mistrzostwo P.Z.P.N.-u

Ocean zwycięża drużynę Kuriera

Druga seria mistrzostw P.Z.P.N.-u zadebiutowała grami Klasy A. Spotkania wszędzie zgromadziły poważną ilość widzów, przyczym na większe zainteresowanie się grami wpłynęła piękna wiosenna pogodna.

Do najciekawszych spotkań dnia należał mecz leadera grupy, Kuriera Harnes z Oceanem Calonne Ricouart. Odbywał się on na boisku Oceanu i po pięknej grze zakończył się zwycięstwem gospodarzy.

Mimo porażki Kuriera, drużyna ta prowadzi w dalszym ciągu w tabeli. Drugie miejsce zajmuje Warta Noyelles.

Wyniki niedzielne były następujące:

Ocean C. R. — Kurier Harnes	2—1
Rapid Lens — Olimpia Avion	5—1
Unia Bruay — Polonia Mazingarbe	1—1
Warta Noyelles — Naprzód Grenay	9—0
Fortuna Hall. — Rapid Rouvroy	2—2

Z uwzględnieniem ich tabela przybrała następujący wygląd:

	gier	pkt.	st. br.
Kurier Harnes	14	24	65—24
Warta Noyelles	14	22	67—20
Ocean C. R.	14	21	42—20
Wisła Hersin	13	20	57—22
Fortuna Haillicourt	14	20	44—16
Pogoń Marles	13	19	38—20
Unia Bruay	14	14	28—27
Polonia Mazingarbe	14	11	22—26
Urania Noeux	13	11	22—33
Rapid Rouvroy	14	10	29—36
Olimpia Avion	14	8	23—50
Rapid Lens	14	8	22—46
Ruch Carvin	13	4	23—40
Naprzód Grenay	14	0	4—89

KLASA B.

Warta Noyelles — Ocean C. R. 2—1

Przebiegi gier:

Rapid Lens — Olimpia Avion 5—1

Przy pięknej pogodzie, choć konkurencyjny mecz odbywał się w Lens, publiczność przybyła licznie na boisko Rapida. Pierwsze ataki gospodarzy były groźne. Później gra wyrównała się. W 4 min. naróżnik dla Olimpii nie został wykorzystany. W 13 min. Rapid zdobył swą pierwszą bramkę. W 2 min. później narożnik dla Olimpii tym razem został wykorzystany. Bramkę zdobył Jankowski i wyrównał wynik na 1—1. Rapid kontratakując zdobył narożnik, jednak nie wykorzystał go. W 37 min. Bankowski z Rapida podniósł wynik na 2—1. Na tym wyniku nastała przerwa.

Po przerwie w 3 min. Rapid strzelił przez lewoskrzydłowego trzecią bramkę. Odtąd gra nabrała na szybkości i obie strony atakowały. Najdek w bramce Rapida ratował co się dało. Tak samo dobrze grał bramkarz Olimpii. W 14. min. Rapid zdobył bramkę, jednak sędzia nie uznał jej, gdyż była uzyskana ze spalonego. W ostatniej części gry Rapid podwyższył wynik na 5—1. Sędzia Szajek z Noyelles.

Unia Bruay — Polonia Mazingarbe 1—1

Gra stała na wysokim poziomie. Obie drużyny zasłużyły na pochwałę. Wynik odpowiada przebiegowi gry. Sędziował kol. Kozik.

Ocean C. R. — Kurier Harnes 2—1

Ocean na swoim boisku zdołał pokonać Kuriera. Gra należała do najciekawszych spotkań niedzieli. W 20. m. Ocean przez Czycha zdobył prowadzenie 1—0. Kurier kontratakując uzyskał wyraźną przewagę, jednak cyfrowo jej nie wykorzystał. Wynik 1—0 utrzymał się do przerwy.

Po przerwie w 10 minucie Czych z Oceanu podniósł wynik na 2—0. Gra stała się szybsza i Ocean jak i Kurier przeprowadzali groźne ataki. W 10 min. Mollet uzyskał bramkę dla Kuriera. Wynik 2—1 dla gospodarzy pozostał do końca gry. Sędziował kol. Szulc.

* * *

Kurier wyjechał do Calonne Ricouart z Malkiem, jednak nie wystawił go do gry, pomimo że gracz ten został uprawniony do występowania w barwach Kuriera w myśl uchwały P.Z.P.N. z dnia 1. 2. 48.

Warta Noyelles — Naprzód Grenay 9—0

Każda drużyna stawiła 10-ciu graczy. Warta u siebie od samego początku zapanowała nad Naprzodem, jednak dopiero w 20 minucie padła pierwsza bramka. Pierwszy punkt strzelił Kozłowski z podania Princa. Dwie dalsze bramki w 22 i 25 min. zdobył Białas. Do przerwy 3—0 dla Warty.

Po przerwie Naprzód osłabł i Warta strzeliła 6 bramek: Maliński (2) Fiołka Fel. (2), Prince (1) oraz Gozdowski (1).

Naprzód prowadził grę otwartą i ofiarną. Wyróżnił się w jego drużynie Wieczorek na stanowisku środkowego pomocnika. Warta grała b. dobrze. F. F.



Dwa fragmenty z spotkania Cerdan-Laver Roach. Z lewej chwila z drugiej rundy. Na deskach Amerykanin Roach. Z prawej ostatni lewy sierpowy w 8-ej rundzie, który wykończył Roacha i wykazał supremację Francuza. Na deskach Roach, stoi Cerdan.

(Foto: New York Times) (Foto: Associated Press)

O mistrzostwo piłkarskie Francji

Lille zwycięża Cannes, Reims przegrywa w Roubaix

Największe zainteresowanie ub. niedzieli sprawiały mecze Lille — Cannes i Roubaix — Reims. Rozgrywka toczyła się o pierwsze miejsce w tabeli I. Ligi. Zwycięsko z niej wyszła drużyna Lille, która prowadzi obecnie w tabeli z [illegible] punktami przed Marsylią i Reims.

W II. Lidze jedenastka Nicei dorzuciła do swego konta dalsze dwa punkty, a wyścig Colmar — Le Havre zakończył się wygraną drużyny [illegible].

Jeśli chodzi o drużyny Północnej Francji, dwie z nich przegrały swe spotkania (Roubaix i Amiens), Lens zremisowało, jedynie jedenastka Valenciennes uzyskała wynik zwycięski.

Pozostałe wyniki, po których tabela przybrała następujący wygląd przedstawiają się jak następuje:

I. LIGA

C.O.R.T. — Stade Reims	2—1
A.S. Cannes — Lille O.S.C.	0—1
Ol. Marseille — St. Etienne	4—1
Montpellier — Red Star	0—0
F.C. Metz — R.C. Paris	[illegible]
F.C. Sochaux — F.C. Sète	[illegible]
F.C. Toulouse — Ol. Alès	[illegible]
F.C. Nancy — Stade Rennes	[illegible]
St. Français — Strasbourg	[illegible]

Tabela

	gier	pkt.	st. br.
Lille O. S. C.	27	37	[illegible]
Ol. Marseille	27	[illegible]	[illegible]
Stade Reims	27	[illegible]	[illegible]
Stade Français	27	[illegible]	[illegible]
A. S. St. Etienne	27	[illegible]	[illegible]
C. O. R. T.	27	[illegible]	[illegible]
R. C. Paris	27	[illegible]	[illegible]
R. C. Strasbourg	27	[illegible]	[illegible]
F. C. Sochaux	27	[illegible]	[illegible]
Stade Rennes	27	[illegible]	[illegible]
F. C. Metz	27	[illegible]	[illegible]
A. S. Cannes	27	[illegible]	[illegible]
F. C. Nancy	27	[illegible]	[illegible]
F. C. Toulouse	27	[illegible]	[illegible]
S. O. Montpellier	27	[illegible]	[illegible]
F. C. Sète	27	[illegible]	[illegible]
Ol. Alès	27	[illegible]	[illegible]
Red Star	27	[illegible]	[illegible]

II. LIGA

U.S. Valenciennes — Bordeaux	1—0
R.C. Lens — A.S. Troyes	1—1
U.S. Le Mans — S.A. Douai	[illegible]
R.C. Rouen — Ol. Nîmes	[illegible]
O.G.C. Nice — S.A. Angers	[illegible]
Besançon — Angoulême	[illegible]
C.A. Paris — Amiens A. C.	[illegible]
F.C. Nantes — A.S. Béziers	[illegible]
S.R. Colmar — Le Havre	[illegible]

Tabela

	gier	pkt.	st. br.
O. G. C. Nice	25	[illegible]	[illegible]
S. R. Colmar	25	[illegible]	[illegible]
R. C. Rouen	25	[illegible]	[illegible]
Havre A. C.	25	[illegible]	[illegible]
R. C. Lens	25	[illegible]	[illegible]
U. S. Valenciennes	25	[illegible]	[illegible]
Bordeaux	25	[illegible]	[illegible]
Lyon O. U.	25	[illegible]	[illegible]
F. C. Nantes	25	[illegible]	[illegible]
Besançon	25	[illegible]	[illegible]
S. A. Angers	25	[illegible]	[illegible]
Amiens A. C.	25	[illegible]	[illegible]
S. A. Douai	25	[illegible]	[illegible]
Ol. Nîmes	25	[illegible]	[illegible]
S. C. Angoulême	25	[illegible]	[illegible]
A. S. Béziers	25	[illegible]	[illegible]
U. S. Troyes	25	[illegible]	[illegible]
Avignon	25	[illegible]	[illegible]
F. C. Rennes	25	[illegible]	[illegible]
U. S. Le Mans	25	[illegible]	[illegible]
C. A. Paris	25	[illegible]	[illegible]

O mistrzostwo Ligue du Nord

A.S.B.B. Oignies — Ol. Hénin	4—1
[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]
Denain A.C. — U.S. Auchel	[illegible]
E.S. Bully — [illegible]	[illegible]

Kalendarz Klasy A. P.Z.P.N.-u

Zawodnicy ... w dniu 21. III. br. Gra Olimpia Avion — Polonia Mazingarbe w Klasy A. [illegible]

Za W. G. i D. FURMANIAK Fr.

Komunikat Sekretariatu P.Z.P.N.-u

Mecz o mistrzostwo Klasy A. w dniu 21. III. br. pomiędzy Naprzodem Grenay a Rapidem Lens [illegible] o godz. 15-ej [illegible] Rapida. Sekretariat: FURMANIAK Fr.

Belgia — Holandia 1—1

Spotkanie [illegible] rozegrane w Brukseli. [illegible] 1—0 Holendrzy.

I. Division

R.C. Lens — Warta Calonne Liévin 1—1

LEKKOATLETYKA

Sukces Pujazona

Paryż. — W Narodowym biegu naprzełaj, który [illegible] zwyciężył Pujazon [illegible]

Nowy Rekord Polski w podnoszeniu ciężarów

Nakło. — W Nakle na Pomorzu odbyły się [illegible] nowy rekord Polski [illegible]

BOKS

Cerdan — Zalewski?..

Nowy Jork. — Wspaniałe zwycięstwo jakie odniósł Cerdan nad młodym Roachem zwróciło na niego uwagę amerykańskich kół bokserskich. W prasie fachowej i innych dziennikach pojawiły się artykuły poświęcone [illegible] Federacji Bokserskiej pojawiły się głosy domagające się zorganizowania spotkania o tytuł mistrza świata, przyczem przeciwnikiem Cerdana miałby być Polak z Ameryki, Zalewski.

120.000 zawodników w biegach narodowych

Warszawa. — W ramach obchodu „Święta Pracy" mają odbyć się w dniu 1. maja masowe biegi narodowe na terenie całej Polski. Przewidziany jest udział około 120.000 [illegible] młodzieży miejskiej, jak i wiejskiej.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Piękna uroczystość w największej kolonii polskiej we Francji

25-lecie Komitetu Towarzystw Miejscowych

Marles les Mines

Na lata 1920-24 przypada wielki przypływ wychodztwa polskiego, górników i metalowców z Zagłębia Ruhry, do Francji. Robotnicy ci przywieźli z sobą swoje wyrobienie społeczne i swoje organizacje, w których się skupiali, pielęgnując po ciężkiej pracy swoje tradycje, rozszerzając swoją wiedzę i szukając w towarzystwach swoich szlachetnej rozrywki. We Francji zabrali się nietylko do pracy, by pomoc swoim towarzyszom francuskim w odbudowie zniszczeń po pierwszej wojnie światowej, ale także do odbudowy swoich towarzystw i organizacyj, do których przywykli i których pożytek poznali na wychodztwie zarobkowym trwającym od roku 1876, jeżeli chodzi o masowe wychodztwo polskie w Europie. Obecnie przypada więc we Francji okres obchodów dwudziestopięciolecia wielu Towarzystw Katolickich, Bractw, Kół Śpiewaczych, Sokoła itd. Dwudziestopięciolecie obejmuje też tak zwane Komitety Towarzystw Miejscowych skupiające zarządy wszystkich stojących na wspólnym gruncie ideowym towarzystw polskich w danej kolonii.

Uroczystość taką obchodził ubiegłej niedzieli Komitet Towarzystw Miejscowych w Marles les Mines.

Obchód rozpoczął się zbiórką o 10.15 obok sali p. Lisa, a w pięknym pochodzie, który o 10.40 wyruszył z orkiestrą do kościoła polskiego, brało udział aż 15 sztandarów. Mszę św. odprawił o godz. 11-tej Ks. proboszcz Stefaniak a piękne kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Mróz. Śpiewy podczas nabożeństwa wykonał wzorowo Chór Kościelny „Harmonia".

Dalsza uroczystość odbyła się po poł. w sali p. Lisa. Od godz. 14.30 do 16-tej nastąpiło przyjmowanie gości i towarzystw. O godzinie 16-tej po uroczystym przywitaniu przez obecnego prezesa Komitetu Towarzystw Miejsc. p. Jencza odbyły się bardzo udane występy Koła Mandolinistów „Tremolo" z koncertem pod przewod. p. Glydy, Koła Śpiewu „Słowik" (któremu ze znaną umiejętnością i werwą przewodził p. Caliński), doskonałe występy Koła Muzycznego „Chopin", którego wysoki poziom ma takie uznanie w kołach francuskich, że dwukrotnie grało w koncertach radia w Lille. Kołu muzycznemu przewodzi zasłużony na tym terenie p. Pasz.

Odczytano następnie kronikę z 25-letniej działalności Komitetu Tow. Miejscowych z której dowiedzieliśmy się, że liczący obecnie 1.900 członków i 23 Towarzystwa Komitet Tow. Miejsc. w Marles les Mines, rozpoczął swą owocną działalność pod koniec roku 1922, kiedy to Tow. Oświatowe założone już w r. 1920 wraz z Sekcją Teatralną przemienioną później na Tow. Teatralne im. A. Mickiewicza„ Sokół, założony również w r. 1920, Koło Śpiewu „Słowik" oraz Stowarzyszenie Kościelne pod wezw. św. Franciszka postanowiły skoordynować swą działalność. Od tego czasu, Komitet miał 10 prezesów, śp. Marciniaka, śp. Graja, Grzonę, Bergera, Packa, Smołkę, Dobrzelewskiego (10 lat) Jencza, Rybczaka i znów p. Jencza. Obecny zarząd składa się z pp.: Jencza, prezesa; Kaźmierczaka, zastępcy; Gruszki, sekretarza i Podlewskiego, skarbnika.

Odbyły się poza tym występy miejscowego Harcerstwa i Sokoła miejscowego K.S.M.P. żeńskiego i męskiego i Koła Teatralnego „Mazepa" z teatrem. W przerwach, deklamowały dzieci z Koła Polek oraz szkół. Uroszystość zakończono odśpiewaniem „Roty".

O życiu kulturalnym kolonii polskiej w Marles les Mines, największej kol. polskiej we Francji, świadczy nietylko bardzo wysoki poziom występów podczas niedzielnej uroczystości lecz również i fakt, że w kolonii tej mieszka aż 5-ciu prezesów Związkowych pp.: Pasz, Maciejewski, Budzyński, Cieślak i Krawczyk i 2 okręgowych.

Zasłużone uznanie i życzenia dla tej zbożnej działalności usłyszeli przeto zebrani z licznych ust. Życzenia „Narodowca" złożył p. Michał Kwiatkowski, który jako łącznik wieloletni między dawnym i nowym wychodztwem, przytoczył kilka danych z historii naszych wychodźczych organizacyj i podniósł ich znaczenie, a szczególnie zasługi wypróbowanych społeczników naszego wychodztwa robotniczego i pomagających im kapłanów. To też o organizacje te rozbijają się zakusy różnych nowatorów i ambitnych agitatorów, którzy chcieliby Wychodztwo oderwać od jego ideałów i tradycji.

Życzymy więc naszym Rodakom z Marles les Mines, by w dalszym ciągu odznaczali się tak chlubną, niestrudzoną i powodzeniem uwieńczoną pracą dla tradycji ojczystych i dla ideałów chrześcijańskich, abyśmy za lat 25 mogli jeszcze większych, wińszować im sukcesów. Jedynie taki wysiłek górnika, robotnika, rolnika, inteligenta polskiego jaki właśnie widzimy u naszych rodaków w Marles les Mines i innych koloniach robotniczego wychodztwa jest w stanie prowadzić naród polski po właściwych torach prowadzących do lepszej przyszłości. (M.W.K.)

LENS. — (Uroczyste zakończenie Misji św.). — Ubiegłej niedzieli, 14-go bm. parafia polska w Lens, której przewodzi od szeregu lat niestrudzony Ks. Proboszcz Przybysz miała rzadką uroczystość. W kaplicy św. Elżbiety odbyło się bowiem uroczyste zakończenie Misji św. rozpoczętej w niedzielę 7-go marca.

Przez cały tydzień Ojcowie Oblaci Ks. Ks. Dudziak i Miczko głosili nauki ogólne i stanowe, które cieszyły się dużą frekwencją. Uroczyste zakończenie Misji nastąpiło w ubiegłą niedzielę.

Liczba wiernych na obu rannych mszach św. była niebywale duża, inponująca była również liczba wiernych, którzy przystąpili do Stołu Pańskiego. Po południu o godz. 16. odbyło się uroczyste nabożeństwo końcowe, na które przybyli rodacy z najdalszych osiedli zagłębia Lens.

Na popołudniowe nabożeństwo niedzielne przybyli również Ks. Kanonik Beun, Proboszcz parafii St. Léger Lens-miasto, Ks. Kan. Laloux, Kapelan szpitala miejskiego, Ks. Kan. Vincent, dyrektor Gimnazjum św. Pawła oraz Ks. Cresson, Proboszcz parafii św. Edwarda Lens 12.

W czasie nabożeństwa podniosłe końcowe kazanie wygłosił Ks. Miczko i w kilku słowach, nacechowanych dużą, szczerą życzliwością i sympatią zwrócił się do parafian polskich także Ks. Kanonik Beun.

—:-:—

Uwaga Parafie Rouvroy i Méricourt-Maroc

Misja święta zaczyna się 17-go marca wieczorem w parafiach Rouvroy i Méricourt.

Porządek misji: środa wieczór: Nauka o godz. 6.30; Czwartek rano: Nauka o godz. 9-tej, wieczór o godz. 6.30; Piątek rano: Nauka o godz. 9-tej, wieczór o godz. 6.30; Sobota rano: Nauka o godz. 9-tej, wieczór o godz. 6.30. Spowiedź co dzień — po nauce — a w sobotę cały dzień. W niedzielę Msza w Rouvroy o godz. 9-tej, wspólna Komunia. Msza na Méricourt o 11.30.

Dalszy porządek będzie ogłoszony w kościele.

Ks. Misjonarze Oblaci, Ks. Berk, proboszcz

LENS. — (Gen. Niessel odwiedził miasto). — Miejscowe Stowarzyszenie Podoficerów Rezerwy obchodziło w niedzielę 14. bm. swe 17-lecie. Z tej okazji przybył do miasta i wziął udział w obchodzie, gen. broni, Niessel.

—:-:—

Wycieczka Związku Kupców i Rzemieślników na Targi Poznańskie

Zarząd Główny komunikuje, że biuro Związku 24, rue de la Gare, w Lens przyjmuje zapisy na Wycieczkę oraz udziela wszelkich informacji związanych z wyjazdem swych członków, do dnia 22. marca br. Odjazd z Lille i Lens w końcu kwietnia br.

Zarządy Okręgowe są proszone o przekazanie zebranych zapisów do Centrali.

Zarząd Główny.

—:-:—

Oignies, Ostricourt i Okolica!

W Wielkim Poście, jak rok rocznie,
Zapraszamy wszystkich serdecznie,
Na wielki nasz Wieczór teatralny,
Dla Was szczegółowo opracowany.
Urządzony przez młodzież K.S.M.-ową,
W sali Stanisława, w niedzielę Palmową,
Dwudziestego pierwszego
Dnia, miesiąca bieżącego.

Program przewiduje: 1. „Partyzanci" dramat 4. aktowy poraz pierwszy wystawiony w okolicy; 2. „Generalna Próba"; 3. „Tajemnica", dwie arcywesołe komedie; 4. Śpiewy, tańce, monologi, skecze i niespodzianki. Początek o godz. 18-tej. Miejsca numerowane. Przedsprzedaż biletów u dha Walasiaka Leona, Cité du Bois Dion, Ostricourt.

—:-:—

BRUAY EN ARTOIS. — K.S.M.P.M. Komunikat o zebraniu na niedzielę 14. bm. otrzymaliśmy zapóźno.

Wydarzenia dnia

LILLE. — Straż celna w Longueville skonfiskowała 120 kg. kawy pochodzącej z przemytu.

MAUBEUGE. — W Jeumont zmarł w wyniku obrażeń cielesnych doznanych podczas pracy, młody robotnik stalowni „Acieries de Sambre et Meuse", Lancelot.

25 lat rozbrzmiewa pieśń polska w Auby

Z uroczystości Koła Śpiewu „Fiołek"

Z chwilą przybycia pierwszych emigrantów-Polaków do Auby, pomyślano o założeniu komorek organizacyjnych, w których skupiałoby się życie polskie, tak jak ono się skupiało, organizowało i tworzyło, na Emigracji Westfalskiej. Kierownicy, działacze wypróbowani, pomyśleli o koordynacji wszystkich przejawów życia i celem ich było powiązanie w Komitecie Towarzystw najszerszych mas polskich emigrantów osiadłych w tej kolonii, w której przez szereg długich lat był merem miasta śp. Gąsiarowski, budowniczy wielkiej fabryki azotniaków i innych produktów chemicznych.

Życie polskie zorganizowało się szybko. Komórką jego była parafia. Rozkwitło życie religijne i świeckie a łącznikiem pomiędzy jednym a drugim, było Koło śpiewu „Fiołek", które ub. niedzieli obchodziło swe 25-lecie istnienia.

Akcja jego była zakrojona szeroko. Organizotorom chodziło, by pieśń polska docierała do każdego domu, by była wyrazem myśli i uczuć kolonii, by pozyskiwała jak najszersze rzesze młodzieży i starszych już wypróbowanych i doświadczonych śpiewaków.

Ktokolwiek zetknął się z pracą koła, ktokolwiek był na jego występach, widział zapał i chęć do pracy tak kierowników jak i wszystkich członkiń i członków, ten otwarcie powie, że Koło Śpiewu „Fiołek" należycie spełniło swe zadanie i przysłużyło się sprawie polskiej.

Kolonia oceniła to ub. niedzieli. Licznie przybyła na uroczystość jubileuszową. Wykazała tym, że pragnie istnienia tego chóru, że chór ten jest jej drogi.

W obchodzie, który rozpoczął się Mszą św. ranną za zmarłe członkinie i zmarłych członków Koła, wzięły udział wszystkie towarzystwa skupiające się w Komitecie Towarzystw. Mszę św. odprawił ks. Sroka, pienia kościelne wykonał chór jubilatów.

Uroczystość popołudniowa odbyła się w sali merostwa. Przybyły na nią pozamiejscowe chóry, jak Chór Górników z Douai-Waziers-Dechy, Chór „Harfa" Ecaillon i delegacja Chóru „Harfa" Escaudain.

Przewodnictwo uroczystości spoczywało w rękach prezesa Koła p. Morzyńskiego Czesława, który otwierając obchód, powitał obecnych gości i zebraną Polonię z Auby. Wśród gości byli obecni: ks. prob. Jagła, Zarząd Związku Kół Śpiewaczych we Francji pp.: Prezes Lech, sekr. Wojtkowiak i skarbnik Burzyński, prezes Związku Kupców na Okr. Douai p. Kwias, pp. Kmieciak i Kęsy, dyrygent Związku Kół Śpiewaczych p. Nowak. Wśród obecnych widzieliśmy również prezesa miejscowego K.T.M. p. Jakuba, oraz liczne działaczki i działaczy z terenu Auby.

Nastąpił występ Chóru Jubilatów, najpierw z pieśnią powitalną, potem z hymnami narodowymi polskim i francuskim. Piękna deklamacja panny Lemanówny wygłoszona na cześć „Fiołka" została taksamo nagrodzona burzą oklasków, jak występ chóru.

Kronikę z działalności Koła odczytał sekr. p. Hendrysiak Leon, poczym nastąpił występ Chóru męskiego jubilatów, poczym znów chóru mieszanego. Deklamację, „Wspomnienie zmarłym członkom" wygłosiła panna Lemanówna.

Nastąpiły przemówienia. Wszyscy mówcy podnosili wartość polskich organizacyj śpiewaczych oraz rolę wychowawczą jaką spełniają na Wychodztwie.

W życzeniach złożonych Kołu wyrażono Jubilatom, by idei swej służyli wiernie i dla pieśni polskiej pozyskali jak najszersze rzesze młodzieży.

Po występach Kół pozamiejscowych, odbyło się przedstawienie teatralne. Uroczystość zakończono w miłej, harmonijnej zgodzie.

Na zakończenie dodajemy, że Koło „Fiołek" Auby zostało założone w dniu 7 stycznia 1923 r. Pierwszy Zarząd tworzyli pp. Hendrysiak, Picz, Woźniak. Pierwszym dyrygentem był p. Tyczyński.

Największy rozkwit Koła przypada na 1928 r.

Z założycieli pozostali: pp. Augustyniak St., Woźniak St., Rzeźnik Cz., Kubiak St. Hendrysiak L., panie Augustyniakowa, Malikowa, Mikołajczykowa, Kubiakowa, Morzeńska, Makowska i Feledziakowa.

Zarząd Koła Śpiewu zaproponował Związkowi odznaczenie 14 członków Koła za wytrwałe szerzenie pieśni polskiej.

Obecny Chór posiada poza chórem mieszanym również chór wyłącznie męski. Obie Sekcje spełniają należycie swe zadanie. W działalności tej Kołu Śpiewu „Fiołek" z Auby składamy nasze Szczęść Boże. (JD)

Tragiczny zgon młodego Polaka na kopalni Courrières

Wydział Okręgu V. Związku Sokołów Polskich we Francji nieniejszym podaje do wiadomości, że w nieszczęśliwym wypadku w dniu 13-go bm. zginął tragiczną śmiercią, syn prezesa Okręgu V. członek Gniazda Noyelles sous Lens, Edward Zawieja lat 20.

Pogrzeb śp. Edwarda Zawieji odbędzie się we wtorek, dnia 16-go marca br. o godz. 16.15 z domu żałoby 48, rue de Noyelles w Noyelles sous Lens.

Gniazda Okręgu V. są proszone o wysłanie pocztów sztandarowych. Dojazd — przystanek autobusowy — Delcourt, Méricourt Fosse 3.

Wydział Okręgu V.

* * *

Rodzinie dotkniętej żałobą, Wydawnictwo „Narodowca" składa szczere wyrazy współczucia.

—:-:—

Interwencja Syndykatów w sprawie zniżki cen

Lille. — Delegacja Syndykatu C.G.T. Force Ouvrière z Północy udała się do Prefekta dep. Nord i omówiła z nim zagadnienie płac i cen. Delegacja wskazała na konieczne obniżenie cen i przywrócenie większej siły nabywczej zarobkom.

Ze swej strony Syndykat Górników C.F. T.C. Pas de Calais wydał odezwę o podobnej treści.

Wypadek chłopca polskiego w Bruay sur Escaut

Valenciennes. — Piętnastoletni Henryk Malinowski z Bruay sur Escaut, powracał tramwajem do domu. Chcąc jak najwcześniej wysiąść na swym przystanku, zeszedł w czasie jazdy tramwaju na stopień jego. W tym jednak uderzył o tramwaj stacjonowany na drugim torze i rzucony o ziemię został ciężko pokaleczony.

—:-:—

Komunikat Okr. V. Zw. Rez. i b. Wojsk. R. P. we Francji

Zawiadamiam wszystkie Koła V. Okręgu, że w dniach 20 i 21 bm. francuskie „Towarzystwo zachęty do poświęceń", Société d'Encouragement au Dévouement, odbywa swój kongres w Valenciennes. Z powodu, że Towarzystwo to otoczone jest opieką i względami Ministerstwa Spraw Wewn. i Min. Kombatantów z którymi współpracować pragniemy i na której współpracy nam zależeć powinno, przeto wzywam wszystkie Koła, a przede wszystkim posiadające sztandary, o wysłanie w dniu 21 bm. swych delegacji do Valenciennes. Rano o godz. 9-tej, obrady kongresu w sali przy rue Ferrand. Dla chętnych i zainteresowanych, wstęp dozwolony i z kompetentnymi czynnikami już uzgodniony. Poczty sztandarowe kół winny punktualnie o godz. 14.30 zebrać się obok dworca w Valenciennes, skąd wyruszy pochód. Żadnego sztandaru naszego Okręgu, nie powinno tam braknąć. Uwaga Koło Denain! Zebranie Koła przypadające na ten dzień nie odbędzie się.

A. Chmura, prezes Okr. V.

—:-:—

MONTIGNY EN OSTREVENT. — Zebranie Tow. Polek „Król. Jadwigi" odbędzie się w czwartek 18. marca o godz. 16-tej w „Świetlicy". Rocznica Towarzystwa odbędzie się 30-go maja.

TROYES (Aube). — Zarząd Koła Rez. i b. Wojskowych w Troyes (Aube) podaje do wiadomości członkom i ich rodzinom, że bierzemy czynny udział w wspólnym międzyorganizacyjnym święconym, które odbędzie się dnia 29. marca br. (drugie święto wielkanocne).

Zapisy i wpłaty przyjmuje sekretarz Koła przy 25, rue Raymond Poincare, do dnia 20. marca br. włącznie. Dzieci członków są wolne od opłaty rozdzielnika kosztów — koszta pokryje kasa Koła.

Jednocześnie zawiadamiamy wszystkich członków, że ogólne miesięczne zebranie Koła nie odbędzie się w tym miesiącu w dniu 28. bm. a natomiast odbędzie się dnia 25. kwietnia br.

Zarząd.

PUTEAUX - SURESNES. — Walne zebranie O. P.O. odbędzie się 21. bm. o godz. 15.30 w sali, 24, rue Roque de Fillol w Puteaux.

—:-:—

Zajścia na wiecu R.P.F. w dep. Puy de Dôme

Clermont Ferrand. — Podczas wiecu R. P. F. w Clermont Ferrand doszło do zajść z przeciwnikami ruchu. Radca miejski z Clermont Ferrand został ranny.

—:-:—

Otwarcie Targów w Tuluzie

Tuluza. — Min. Handlu i Przemysłu, Lacoste, któremu towarzyszyli pp. Coste-Floret i Bourgès-Manoury, dokonał onegdaj otwarcia tuluzkich Targów Gospodarczych.

Wiadomości z BELGII

Zarobki w kopalniach Borinage

Pracowników na powierzchni

Grupa 1 — 128 fr.; 2 — 135 fr.; 3 — 145 fr.; 3-bis — 149,10 fr.; 4 — 155,85 fr; maszyniści 170,40 fr.

Górników

Grupa 1 — 159 fr.; 2 — 161 fr.; 3 — 163 fr.; 4 — 171 fr.; 5 — 175 fr.; 6 — 184 fr.; 7 — 191 fr.; 8 — 219 fr.; 9 — 222,50 fr.; 10 — 261 fr.

Zarobki górników młodocianych

21 lat — 159 fr.; 20 lat — 151,50 fr.; 19 lat — 144 fr.; 18 lat — 129 fr.; 17 lat — 114 fr.; 16 lat 106,50 fr; 15 lat 99 fr; 14 lat 84 fr.

Pracowników młodocianych na powierzchni

21 lat — 128 fr.; 20 lat — 122 fr.; 19 lat — 116 fr.; 18 lat — 104 fr.; 17 lat 92 fr.; 16 lat — 80 fr.; 15 lat — 74 fr.; 14 lat — 68 fr.

Zarobki robotnic

21 lat — 98,10 fr.; 20 lat — 89 fr.; 18 do 19 lat — 80 fr.; 14 do 17 lat — 66.50 fr.

Są to minima zarobkowe obowiązujące od 1. stycznia br.

—:-:—

Uwaga Polacy z Zagłębia Liège

Spowiedź wielkanocna odbędzie się w następujących koloniach.

CHERATTE. — W kościele parafialnym, przed spowiedzią nauka rekolekcyjna. Dnia 19. marca w kościele, Montegnee-Chapelle, o godz. 6-tej dla kolonii Montegnee, Hologne aux Pierres, Bierset. Następnego dnia msza św. o godz. 8-ej rano, przed mszą św. będzie słuchał ksiądz polski. Dnia 19. marca o godz. 6-tej spowiedź św. w BEYNE dla kolonii BEYNE, HESEY, ROMSSEE, BONNIY. Następnego dnia o godz. 8-ej msza św. Dnia 20 marca spowiedź św. od godz. 5-tej w LIEGE, kościół polski Ste Marguerite od godz. 5-tej dla kolonii LIEGE, ANS, GLAIN, COINTE. Następnego dnia msza św. o godz. 9-tej (niedziela palmowa).

Dnia 20 marca spowiedź św. w kaplicy w RETINNE dla kolonii RETINNE, MICHEROUX, QUE de BOIS, FLERON od godz. 6-tej.

Dnia 20. marca w SERAING, kościół Pont de Seraing, od godz. 6-tej dla kolonii, SERAING, VAL, ST. LAMBERT, JEMEPPE, FLEMALLE, RHUILLE TILLEUR. 21, msza św. o godz. 9-tej w kaplicy (kościół Pont de Seraing).

Dnia 20. marca spowiedź św. od godz. 6-tej w LA BROUCK. Następnego dnia msza św. o godz. 9-tej rano.

Nauki wstępne będą wygłaszać Ojcowie Oblaci z Rektoratu Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli.

Wszystkich rodaków zachęcam do wypełnienia obowiązku wielkanocnego.

Ks. NOWACKI W.
duszpasterz polski Okr. Liège.

Niedzielne podróże ministrów

Paryż. — Min. Komunikacji Pineau uczestniczył w Le Mans w otwarciu Domu b. Jeńców z dep. Sarthe. Minister podkreślił w przemówieniu, że byli kombatanci i jeńcy mają prawo domagać się, by szaleństwa przeszłości więcej się nie powtórzyły.

Min. Zdrowia, pani Poinsot-Chapuis brała udział w Kongresie Departamentalnym M.R.P. w Marsylii.

P. Coudé du Foresto, podsekretarz w min. Rolnictwa wygłosił przemówienie w Niort, na Kongresie M.R.P. Zaznaczył, że system zaopatrywania rolników sprzedających bydło za paszę daje dobre rezultaty i pozwala spodziewać się wkrótce wywarcia poważnego wpływu na ceny.

—:-:—

Komitet pomocy dla ofiar katastrof

Paryż. — Powstał tutaj krajowy komitet pomocy dla ofiar powodzi we Wsch. Francji, eksplozji w Brest i cyklonu na wyspie Réunion.

W dniu 13-go marca 1948 roku zginął śmiercią tragiczną syn prezesa Okręgu V. Zw. Sokołów Polskich we Francji i członek Gniazda Noyelles sous Lens

śp. Edward ZAWIEJA

w 20. roku życia

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 16. marca br. o godz. 16.15 z domu żałoby 48, rue de Noyelles w Noyelles sous Lens.

Wydział Okr. V.
Sokołów Polskich we Francji. (684)

Imprimerie M. KWIATKOWSKI — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre à la CGT
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS